Nr. 29. We Lwowie, Niedziela dnia 6. Lutego 1876. **Rok XV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. . .	3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie	. . .	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie		
	w państwie austrjackiem	5 złr. ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	po 7 złr. 50 cent.
	„ Francji	
	„ Belgii i Szwajcarji	
	„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.	
	„ Serbii	

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń dnia 4. lutego. Izba posłów. Minister handlu przedkłada projekt o połączeniu kolei Granicznej morawsko-szlązkiej z Północną. Schönerer interpeluje, czy rząd zamyśla energicznie działać w tym kierunku, ażeby suma składana przez Cislitawję do wspólnego budżetu znacznie zmniejszoną została. Izba odrzuciła wniosek Kronawettera o zaliczenie aptekarzy do wolnych przemysłowców, i postanowiła przejść do dyskusji specjalnej nad projektem zmiany określeń kodeksu cywilnego, dotyczących prawa o małżeństwie.

Lwów d. 6. lutego.

(Bieżące sprawy austro-węgierskie. — Zmiana Austro-Węgier w postępowaniu z powstańcami tureckimi. — Sprawa wschodnia; stanowisko Anglii; pospiech Porty; z Bukaresztu. — W sprawie walki kościelnej. — Renault. — Uwolnienie ks. kardynała arcybiskupa hr. Ledóchowskiego z więzienia.)

D. 3. bm. odbyła się w biurze prezydenta Izby posłów konferencja ministrów z prezesami wszystkich klubów Izby posłów, centralistycznych i opozycyjnych względem odroczenia Rady państwa. Według *Frmdbl.* „ma nastąpić odroczenie z końcem przyszłego tygodnia, a zatem mniej więcej wtedy, gdy ministrowie węgierscy na dalsze rokowania do Wiednia przyjadą.“ Stwierdza się więc dość dawne już doniesienie nasze, że dalszy ciąg rokowań austro-węgierskich nastąpi dopiero wtedy, gdy Rada państwa nie będzie mogła mieszać się w tę sprawę.

Czytamy w *Nowej Pressie* w sprawie konferencyj parowskich: „Rezolucja, uchwalona pod względem rokowań węgierskich, którą zakomunikowano ministerstwu i na którą nastąpiła wiadoma odpowiedź, przedstawiała jednomyślne przekonanie Izby panów w następujący sposób: Nie można zadość uczynić żądaniu takiemu, przez które *a*) jedność państwa jeszcze więcej byłaby zwolnioną, niż to niestety stało się już w skutek ugody z r. 1867; *b*) stanowisko potęgi państwa byłoby narażonem; *c*) któreby szkodziło jednolitości monetarnej i stosunkom kredytowym Austrji; *d*) na kraje w Radzie państwa reprezentowane jeszcze większe jak dotąd nakładało ciężary.“

Lasserowska *Presse* podaje w sprawie tych konferencyj ciekawą korespondencję z Pesztu. Według niej w Peszcie — jak i my wczoraj wywodziliśmy — jeszcze bardziej jak we Wiedniu, zajmowano się i zajmują temi konferencjami — zwłaszcza dlatego, że główną rolę grali p. Schmerling i starokonserwatyści austrjaccy. P. Schmerling już przed 16 laty umiał Węgrów wciągnąć w swoje sidła, i wywieść ich w pole, mimo że są mistrzami w intrydze; Węgrzy zatem mieli się teraz na baczności. Według korespondenta, członkowie ze stronnictwa prawa, mianowicie parowie z Czech, mieli się więcej na baczności jak starokonserwatyści; udział ich w konferencjach był raczej tylko forsownem rekognoskowaniem, żaden z nich się naprzód nie wysuwał. Uderzyło też w Peszcie, że pisma czeskie tylko obserwowały, ale się w sprawę nie wdawały, tak jakby celem ich było w razie opanowania gabinetu przez Izbę panów i wtrącenia go w sytuację bez wyjścia, wyzyskać okoliczności tak przeciw centralistom, jak i przeciw Węgrom. Pod nosi też korespondent zdanie *Hona*, głównego organu Tiszy, że Węgrom wcale na tem nie zależy, jaki gabinet rządzi Przedlitawią, byle to był gabinet „wiernokonstytucyjny“.

W dziennikach centralistycznych napotykamy następujący telegram z Pesztu d. 2. bm.: „Zapewniają z najwiarogodniejszego źródła, że nie zgadza się z prawdą wiadomość, jakoby w łonie stronnictwa liberalnego zaszły różnice zdań z powodu wniesienia artykułu ustawy, uwieczniającego pamięć Deaka, (przeciw któremu Tisza miał sierdziście wystąpić), a nawet że wybuchły niesnaski. O podobnym artykule ustawy nie było dotąd w ogóle mowy. Podobnież wymysłem jest doniesienie, iż za wpływem prezesa ministrów Tiszy nie miano mowy w Izbie deputowanych na uczczenie Deaka. Tak więc upadają wszystkie wnioski z tą sprawą związane o niezadowoleniu w stronnictwie Deaka.“ Zaprzeczenie to dotyczy artykuliku *Pressy*, w którym stało nawet, że oburzone na Tiszę stare stronnictwo Deaka, nanowo się organizuje i grozi rozbiciem stronnictwa „liberalnego“, t. j. rządowego. Pominęliśmy ten artykulik ministerjalnego organu wiedeńskiego, nie przypisując mu żadnej wiary; w Peszcie jednak bardzo się nim obruszono, skoro wysłano takie sprostowanie. Uważano ów artykulik jako świeży wybuch tej ansy centralistów do Węgier, która jak wiadomo, wybuchła, podczas mowy dr. Rechbauera, jako prezydenta Izby posłów, a poświęconej pamięci Deaka. Wybuchy tej ansy nad zwłokami Deaka obruszyły Węgrów tem bardziej w chwili obecnej; pisma centralistyczne chcąc ich udobruchać, prześcigają się w owacjach dla Deaka.

W komisji edukacyjnej Izby posłów podniesiono d. 2. b. m. nadeszłą z Gracu petycję o zrównanie profesorów krajowych szkół średnich z profesorami szkół państwowych, i uchwalono nie wziąć jej pod rozprawy. Następnie rozprawiano nad wniesioną przy etacie ministerjum oświaty rezolucją: „Wzywa się rząd, aby należną zwrócił uwagę na pomnożenie szkół handlowych tak publicznych jak prywatnych.“ Podnoszono potrzebę podźwignięcia fachowego wykształcenia młodzieży kupieckiej, i że rząd winien w tej mierze użyczać wsparcia materjalnego. Między innymi zabierał głos p. Jaworski, wykazując potrzebę założenia szkoły handlowej we Lwowie. W końcu jednomyślnie uchwalono rezolucję: „Wzywa się rząd, aby należną zwrócił uwagę na wykształcenie młodzieży kupieckiej, i aby je w odpowiedni sposób popierał.“ W końcu przyjęto rezolucję p. Haasego w sprawie książek dla szkół ludowych, ale w osnowie, jak już nam wiadomo, zmienionej, t. j. niewytykającej wyraźnie książek polskich.

Według ostatnich doniesień z Pesztu, rokowania handlowo-cłowe w Rzymie nie są zastanowione. Jeden delegat węgierski, p. Andreanszky bawi tam ciągle, a wrócił do Wiednia i Pesztu tylko drugi delegat węgierski, p. Merfort, którego właściwą misją było tylko dać wyjaśnienia w sprawach konsumcyjnych.

Tagblatt doniósł, że ostatniemi czasy zaczęły władze austro-węgierskie na granicy kroacko-tureckiej surowo postępować z powstańcami bośniackimi i hercegowińskimi. Na Pograniczu i w Kroacji nie pozwalają władze przybywającym tam powstańcom nic zgoła kupować, a jeżeli który do domu wraca, to aresztują go i odsyłają pod szupasem. Widocznie chcą powstaniu odciąć sukursa z Austro-Węgier i tym sposobem je stłumić. Zmiana ta w postępowaniu władz tamtejszych miała nastąpić w skutek przyjazdu p. Vranicsaniego, urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych. Organa półurzędowe we Wiedniu wcale nie tają tej zmiany forytowania powstańców w prześladowanie; oświadczają, że inaczej być nie może, gdyż „Austrja wywierając presję na Turcję, musi też wszystkich użyć sił, aby utorować drogę reformatorskim usiłowaniom Porty.“ Zaprzeczają tylko, aby ta zmiana nastąpiła w skutek podróży p. Vranicsaniego, i jak dalej *Tagblatt* zapewniał, w skutek nalegania Moskwy, która „tem bardziej staje się przychylną dla Turcji, im bardziej się przekonuje, że akcja na wielki rozmiar jeszcze nie jest możliwą.“

Wiedeński korespondent *Timesa* wyraża myśl, iż przy obecnych okolicznościach, wpływ mocarstw wystarczy do położenia kresu powstaniu w Bośnii i Hercegowinie, bez konieczności uciekania się do silniejszego nacisku. W razie zaś gdyby te nadzieje nie ziściły się, to ów ewentualny nacisk nie miałby jeszcze znaczenia okupacji wojennej. Austrja — powiada korespondent — posiada w skutek swego położenia geograficznego dostateczny środek do ograniczenia dotychczasowej swobody ruchu powstańców. Jeśli zobowiąże ona Turcję do dania rękojmi w celu wykonania przyjętych od sześciu mocarstw koncesji, to mocarstwa te będą mogły z całą stanowczością wystąpić przed powstańcami i zażądać od nich posłuszeństwa w interesie pokoju europejskiego.

Porta ze swojej strony, nim się zdecyduje na odpowiedź trzem mocarstwom, spieszy z przepowadzeniem własnych reform. W tym celu gubernator Bośnii otrzymał surowe zlecenie natychmiastowego wykonania ogłoszonych reform. Władze oświadczyły jednakże walemu, że dopiero wówczas przystąpić można do tego dzieła, gdy baszybozuki będą rozbrojeni. Ten ostatni krok jednak wymaga, aby wcześnie wzmocniono na różnych punktach załogi wojska regularnego, a to celem zapobieżenia krwawym starciom. Spodziewają się przeto, że rychło przybędzie do Bośnii nowych 8000 wojska regularnego.

Skądinnąd jednak dowiadujemy się, że Porta wysyła znaczniejszą masę wojska do Hercegowiny i Bośnii, a to dla zapełnienia luk powstałych skutkiem ciągłych walk. Berlińskie dzienniki spodziewają się ciekawych wskazówek o kwestji wschodniej w angielskiej mowie tronowej. To też *Deutsche Reichs Corr.* podaje do wiadomości życzenie Bismarka, aby w parlamencie wstrzymano się z interpelacją w tej kwestji aż do czasu, w którym znaną będzie angielska mowa tronowa.

Z Bukaresztu donoszą, iż na posiedzeniu Izby prezes ministrów odpowiadając na interpelację, rzekł, iż rząd odpowiednio do pokoju paryzkiego zachowywać będzie najściślejszą neutralność. Kredyt żądany przez ministra wojny ma jedynie na celu gotowość na wszelki zajść mogący przypadek; nie należy jednak przypisywać rządowi jakiejkolwiek myśli kroków zaczepnych.

Podróż kardynała Hohenlohe'go do Rzymu daje powód do różnych przypuszczeń. Jedni mniemają, iż kardynał nie mógł już dłużej opierać się żądaniu papieża, który mu nakazał zająć miejsce jałmużnika papiezkiego; drudzy sądzą, że powołanie jego do Rzymu wyjednała partja umiarkowanych w tym celu, aby przez pośrednictwo jego można zawrzeć ugodę z rządem. Wiele jednak głosów stanowczych przemawia za tem, iż kardynała wysłał rząd pruski, aby, jeśli nie podminować, to przynajmniej zrównoważyć na dworze papiezkim wpływy kardynała Ledóchowskiego, które się wzmogą w chwili przyjazdu więźnia ostrowskiego do Rzymu.

Jedno z tutejszych pism kościelnych stwierdza dawniejszą wiadomość o wysłaniu przez papieża listu do cara w sprawie prześladowania unitów podlaskich. *Fremdenblatt*, opierając się na tem, iż list ten wysłano za pośrednictwem nuncjatury wiedeńskiej, powątpiewa, aby car rychło mógł go odczytać, a to dlatego, że ks. Urusów naznaczony jest ajentem przy stolicy świętej. Szczególniejsza logika dziennika wiedeńskiego.

Zapowiadana od dawna broszura Reichenspergera wyszła nareszcie z druku p. t. „Walka kulturna, albo pokój w państwie i kościele“. Zawiera ona ostrą naganę najnowszej polityki kościelnej niemieckiej. Autor staje wyłącznie na stanowisku stronnictwa centrum, a konkluzja jego co do przywrócenia pokoju jest taka: albo przywrócenie art. XV, XVI i XVIII konstytucji pruskiej, albo bezpośrednie porozumienie się rządu pruskiego z papieżem, lub nareszcie ogłoszenie zasady Cavoura: „Wolny kościół w wolnem państwie“.

Prefekt policji Leon Renault był na dwugodzinnem posłuchaniu u Mac-Mahona; z czego wnoszą, że Buffet ustąpi, a panu Renault będzie powierzone złożenie nowego gabinetu francuskiego.

Ks. arcybiskup kardynał hr. Ledóchowski uwolniony został z więzienia w Ostrowie d. 3. bm. o 6. godzinie z rana. Przy wyjściu z więzienia witała arcybiskupa bardzo licznie zgromadzona ludność. Samych księży było przeszło 200. Ks. arcybiskupowi zabroniony jest pobyt w Poznańskiem, Prusach i na Szląsku z ostrzeżeniem, że gdyby udał się do wymienionych prowincji, zostanie internowanym w Torgawie. Wiadomość telegraficzna o wyjeździe ks. kardynała do Paryża nie sprawdza się.

Ordynacja wyborcza

Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.

Tutejsze koła przemysłowe żywo zajmują się obecnie pewną sprawą, która ma dla nich z wielu względów praktycznych bardzo ważne znaczenie — mianowicie rozpoczęła się między niemi agitacja przeciw postanowieniom teraźniejszej ordynacji wyborczej do Izby handlowej lwowskiej, która to ordynacja nie zapewnia wielkiemu przemysłowi, jakoteż i stanowi rękodzielniczemu w porównaniu z kurją handlową dostatecznej liczby przedstawicieli. Podług orzeczenia §. 1. ordynacji wyborczej z dnia 12. maja 1869 Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie składa się z dwudziestu czterech członków rzeczywistych, z których 16 należy do sekcji handlowej a 8 do sekcji przemysłowej, reprezentującej także i górnictwo; §. 2gi stanowi znów, że w sekcji przemysłowej przypada 2 głosy na wielki przemysł, a 6 głosów na rękodzieła i pomniejsze zarobkowości. Co się zaś tyczy pytania, który z uprawnionych do głosowania wybierać ma w tej lub owej kategorji wyborczej, stanowi §. 7. ordynacji wyborczej, iż w stanie handlowym głosują wszyscy bankierowie i wekslarze, spedyto-

---

Kapuana.

Grudzień 1875. Stycznia 1876.

(*Spóźnione.*)

List do ***

„Szanowna Izabello, niemiłemi wieści... nie chciałbym nudzić Ciebie... i siebie... a naprzód niedziw się temu tytułowi, — tak nawet wielki Grillparzer nazywał swój kochany Wiedeń. co mu nie przeszkadzało bez tej Kapuy niemódz się obejść na chwilę. W istocie jednak, nie widziawszy Wiednia lat parę, nie można nie poczuć, że po twardej ciędze, jaką przeszedł, przynajmniej nieco spoważniał. O wiele mniej zbytku i błyskotek, a tem samem, mimowolnego może zwrotu z zewnątrz na wewnątrz.

Wiedeń zbiorowo często przedstawiał wyobraźni grę bańki mydlanej, nie było barwy pięknej, którąby się na jego powierzchni nie rysowała, ale warunkiem społecznym stało się zbogacenie *quand meme.* Przyszło do takiego cynizmu, że się człowiek w pewnych sferach, od miliona poczynał, gdy fikcyjne pieniądze walały się po bruku; za to, kto tego miliona nie miał, żadne przymioty nie czyniły go kompetentnym do wejścia w skład wielmożnej bańki mydlanej. Tak było długo — dłużej jak długo — bo historja się nie spieszy, złe długo zwykle bywa, ale złe także ma jeden przymiot i to wielki, nieoceniony, ten oto, że pożera samo siebie w końcu, zębami uczynków swoich. Bańka rosła, urągała słońcu, tęcze jej zazdrościły, motyle bladły z zawiści... w tem głos jakiś, niewiedzieć zkąd, ten głos z kądsić... genezy równie bezimiennej jak piorun, równie przerażający jak uderzenie tamtamu w orkiestrze (ale nie wiedeńskiego tamtamu, tym razem neapolitańskiego, najstraszniejszego, jakiśmy słyszeli), jeden podziemny trzask, a raczej krrrach!!! i po bańce próżnia została. Społeczeństwo zaś ujrzawszy, ilu wielkich ludzi zostało zerami społecznemi, przed któremi tylko stały cyfry, jakie reprezentowali, i że wiatr lichy powiał niemi jak suchemi liśćmi w odmęty Dunaju, lub na śmietniki społeczne; ujrzawszy, że za to, iż w zbytku urągali tym, co w pracy i trudzie idą powoli i samotnie, ale prosto, karą ich było, iż nie wytrwali pod ciosem, ugięli się lub złamali, i nie znieśli chwilowej nędzy oraz szyderstwa społecznego, nie chwycili się tej kotwicy, którą zawsze i wszędzie daje uczciwa praca, ale raczej wybrali przepaść w własnych ruinach. Ujrzawszy niejeden taki przykład, na który już wielki czas było, społeczeństwo to odprawiło krótki, cichy, niedosłyszany, ale skuteczny monolog, i dziś, zdaje nam się, o wiele mniej, od góry do dołu i od dołu do góry, tego świecidła czy pozłoty, która głowom blask a ludziom ton nadawała. Rytm nieco zwolniony, a społeczność z nieuaturalnego *ges dur* o „siedmiu krzyżykach“ — przeszła w prostsze a zdrowsze *g dur.*

Z objawów życia, tętniącego tak silnie w stolicy, z Paryżem współzawodniczącej, stronę umysłową nieco potrącimy, o ile ramy tego obrazu ująć ją dadzą.

Stosunkowo świat artystyczny mniej niż innych lat objawił ruchu, ale ma on tu tyle tradycyj, a sztuka jest taką potrzebą codziennego życia, że ruch ten odbywa się już prawie z nałogu. Sezon muzyczno-teatralny z wielu względów rozwinął się świetnie. Artyści teatrów i repertoar mniej więcej znane, i uznane za znakomite. Gdzie chodzi o inicjatywę i wybór, a ustopniowanie młodszych pracowników, tam Laubemu palma pierwszeństwa należy. Nie tylko że z sił dziecinnych prawie, umie on improwizować w kilku leciech całe pokolenia, jeźli nie gotowych, to bardzo obiecujących artystów, ale i nowe utwory wprowadzać na scenę z wielką trafnością wyboru.

Zjawisko pana Emericha Robert, artysty dramatycznego w Wiedniu, należy do niepospolitych. Obdarzony prócz organu, z którego tętni wdzięk i siła młodości, oryginalnością która swój typ stanowi, a o co dziś najtrudniej — bo nie szkoła, tylko genialność zrodzona dać ją może, szkoła zaś ją tylko urabia, pan Robert w trudnem położeniu stanął wobec zepsutej wszystkiem najwykwintniejszem stolicy. Zastał nieodstępne powagi drążkowe, lękające się młodego człowieka, wstępującego w szranki życia, niepomne trudu z jakim same walczyć musiały; zastał prasę do jeża podobną w kłębek zwiniętą — nie porwał jej też w zęby z naiwnością ogara, ale zaoperował tak, że się sama rozwinęła ciekawie, i po kilku dniach, idąc za prądem publiczności, aksamitną przybrała skórkę. Zasłużonym — bo wstępnym bojem wziął wszystkich.

Dotąd wystąpił w czterech rolach. Najprzód jako markiz Poza w Don Karlosie. Z tej roli, której podobno nikt dotąd nie urzeczywistnił po Szyllerowsku, i p. Robert nie zrobił cudu — bo zaprawdę, cud trzeba zrobić, by tę rolę urzeczywistnić. Widzieliśmy mniej więcej wszystkich Pozów w Europie, ale żaden nam nie dogodził wobec ideału, którego tajemnicą jest właśnie by niepozować, ale być prostym jak lilia, ta rywalka Salomonowa, — Poza z samowiedzą — to Poza chybiony — to *poseur.* Miał jednak w ciągu roli z przyzwoitem mistrzowstwem oddanej, pewne chwile porywającego wdzięku i rycerskiej elegancji, w chwili np. kiedy zginając kolano przed królową, powiada jej że nigdy Hiszpanji z taką dumą nie zwał swą ojczyzną; równie w całej scenie z Eboli, a najwięcej porwał w scenie ostatniego dialogu z królową przy słowach: „das Leben ist doch schön!“ Ta chwila wywołała zapomnienie, że się jest w teatrze, i scena była życiem — tryumfem artysty!

Druga znakomita rola tego artysty była w dramacie „Mirabeau“ przez Murada Effendi (znanej osobistości niemieckiej, osiadłej w Stambule). Już w roku przeszłym, jego dramat Selim III., wywarł tu głębsze wrażenie. Mirabeau, którego podobało się autorowi pojąć nie historycznie, jak go Thiers maluje, tego człowieka, będącego uosobistnieniem rozkiełznanych namiętności, mówiącego nie słowami ale płomieniami i porywającego za sobą tłumy, jak owe lutnie starożytne mitycznych piewców greckich; człowieka o wulkanicznej, ale wyuzdanej młodości, o ustach wiecznie spienionych, który jednak na dnie duszy dość kochał ludzkość, by się na jej kły wystawić dwa razy w zwrotnikowych chwilach życia: raz kiedy jako hrabia Mirabeau ukochał w rewolucji wszystko, co w niej wielkie, piękne i szlachetne, i temu umiłowaniu poświęcił wszystkie korzyści swego społecznego stanowiska, wszelkie węzły rodzinne i przyjacielskie — a drugi raz, kiedy ujrzał, że na tym gruncie o szlachetnym posiewie, schodzą Robespierry i Maraty, znowu z odwagą cywilną, od wojskowej trudniejszą powiedział sobie: teraz dosyć! bo — biada Francji. Ta myśl, która w sto lat tylu mężów, (tylko nieco mniejszych i uboższych w duchu!) przelękłych utworem komuny paryzkiej zapędziła w mysie jamy, była powodem, że Mirabeau stanął w połowie swej drogi, i odtąd dał się nieść falom odmętu, którego, nie raczącego się bronić, pochłonęły. Tylko źrenica tego, co sądzi wszystko, może takie spory sądzić i ostatecznie rozstrzygać, ale boli pomyśleć, by taki człowiek uległ innej myśli, jak ta, która według Thiersa, a jego świadectwo przecież coś znaczy, była jego bussolą, a nie jak mówi teuże *et pas le peu d'or que l'on jeta a ses passions.*

Nieporządki materjalne Mirabeau'a, a ztąd nieunikniona zawisłość wobec ludzi są niezaprzeczone, są pewnie nieszczęściem, bo z ludzi robią serwilistów, by jednak bezpośrednio, aż do wstrząśnięcia indywiduum podziałały u takiego męża, pozwólcie wątpić, a raczej niewierzyć. Ci zaś, co posiadają przymiot, że z całego Achillesa tylko piętę jego widzą, niech pomną, że tak mało stołów jest o czterech równych nogach, które by się nie chwiały, wtedy właśnie, w stanowczej chwili, a jeszcze więcej takim stołom podobnych ludzi. Murad Effendi, chciał to jeszcze inaczej pojąć, nowy Alkibiades nie był mu dość bohaterem (!), kazał mu się więc kochać w królowej, i dla kobiety dopuścić się apostazji na sprawie ojczystej... I żeby był dramatyczniejszym, zrobił go mniej szlachetnym, *si licet?* Dramat, o ile się nie mylimy, przeprowadził znakomicie. Całość imponująca, zarysy plastyczne wywarły wrażenie, które długo pozostaje i nie da zapewne zejść mu do rzędu klasycznych jednodniówek. Jest w nim mianowicie jedna postać piękna a bolesna co wszystko ratuje. To kobieta, którą pierw kochał Mirabeau. Kobieta z ludu, istna siostra Karoliny Corday, kochająca, niel ubóstwiająca w kochanku nietylko uroczego człowieka, w koło którego uczucie jej niewieście oplotło się jak bluszcz w koło kolumny, ale miłująca w nim Francuza, bohatera, ojca ojczyzny w przyszłości, jakiego w nim marzyła. Ten ideał przykuwa ją do niego z wiernością psa, co panu życie oddaje, z wściekłością lwicy, co broni swego płodu. Mirabeau traci wobec niej ten ideał, zwolna opada z niego jak z róży listek po listku. Kochając królowę oddala i grzecznie odpycha ją od siebie. Zrozpaczona, gotowa odejść kochając i przebaczyć błogosławiąc, towarzyszka jego zgryzot i niedoli, jakie dzieliła, gotowa na wszystko, ale... znajduje miniaturę i dowiaduje się, że to portret Marji Antoniny. Wtedy budzi się w niej kobieta, nienawiść w całe piekło zemsty się rozpłomienia, wmawia w siebie nienawiść ku temu, którego kocha nieszczęsna więcej jak kiedykolwiek, i krwi chciwa, prowadzi rozhukane tłumy — do Wersalu. Katastrofa historyczna wiadoma.

Tu następuje scena główna. Tłum wpada do zamku, łamie i obala wszystko. Mirabeau, przemocą obrania królowę przed sztyletem swej kochanki, którą strąca w otchłań wiecznego z sobą rozdziału. Królowa skreślona słabiej niż inne postacie, równie to co ją otacza. Z razu paktuje z trybunem, następnie gubi jego i wszystko postępowaniem wprost przeciwnem planowi, i zjawia się z królem i Delfinem na uczcie gwardji narodowych. Mirabeau łamie się, ale nieugięty, nie walką z ludźmi, co największe w tym dramacie, ale walką z sobą samym, tą niezgodą, która powstać w nim musiała w skutek jego postępków. Wobec tłumów, widzimy go zawsze panem sytuacyj, ile kroć zetknie się z nimi sam na sam, niechętnych, oburzonych, krwawych, zapala swym ogniem i prowadzi kędy chce.

Jednak raczej zręcznym, dowcipnym, niż wielkim mówcą (jak n. p. Antoniusz w Cezarze Szekspira) chciał go mieć autor, i jako takiego nakreślił wybornie. Że Mirabeau był innym, dość spojrzeć na portret współczesny, co nas inaczej przekonywa. Że dramat swoją drogą ma wielkie zalety, przeczyć niepodobna. P. Robert zmuszony iść za impulsem autora, z roli tej nieco zimnej w czytaniu, stworzył typ godny Dawisona. W ostatnim akcie jako mąż złamany i umierający był największym. Kiedy go świat opuścił, i ci co stopy lizali błotem nań miotają, kiedy tłumy ślepe tygrysią namiętnością ryczą pod oknami imię odstępcy, jedna, dawna kochanka młodości jeszcze go kocha — ona go nie przeklęła! powraca czuwać nad blizkim skonania. Jest jednak jeszcze postać jedna, ujemna, równie fikcyjna jak antypatyczna. To sekretarz i wychowanek sierota, w którym Mirabeau wychował sobie żmiję. Ten cichaczem podkochuje się w jego oblubienicy, i posuwa się do otrucia go. *Diavolus ex machina!* Ona zaś sama przez fatalność podaje ów napój, ale widząc co się stało, spełnia połowę toastu. Mirabeau konający, któremu przynoszą bukiet od królowej, radzący jej uchodzić i widzący krwawą łunę nad Francją, bukiet ten poleca złożyć w trumnie przy głowie swojej, ale kwiatek wyjęty z włosów swej pierwszej — przy sercu.

Nieszczęsny sekretarz, fatalna strona tej sztuki o komizm trącająca, przebija się z patosem aptekarza. Ten to sam zapewne, który trzymał wiernie głowę konającego pana na swym ręku, i któremu Mirabeau (według Tiersa) w pokoju pełnym kwiatów powiedział: „Soutiens cette tête c'est la plus forte en France!“ Czy te (skromne!) słowa niepodobne do typu, jaki stworzył Murad Effendi?

Najwyższą, najlepszą rolą pana Roberta był jednak Manfred Byrona, dany w operze z muzyką Schumana! Kto je zna, zna je, kto nie, temu o nich opowiadać, byłoby pisać po wodzie. Widzieliśmy dwa razy ten sam utwór tak samo przedstawiony, raz w Monachium prywatnie w teatrze, grany tylko dla króla przez Possarta; drugi raz przez Lewińskiego. Mimo tych obu imion dobrego dźwięku w świecie artystycznym, w tej roli pan Robert genialnością wrodzoną, stwarzaniem własnych sytuacyj, przerósł obu o głowę, stwarzał akcje idealne, w których nikt go ani zastąpi, ani przewyższy. I tak, w rozmowie z duchem Astarty, którego zaklina by doń przemówił, muzyka Szumana oddała wszystko, więcej niż człowiek oddać może... dźwięki to umarłych boleścią swą budzące, i nie dziw, że zbudziły wierność Astarty. Ustęp „O sprich zu mir!“ i sposób przypadnięcia do ziemi w miejscu, gdzie cień w nią zapadł, był wyższy nad akcję teatru, był życiem i nie poważamy się nawet go sądzić. Orkiestra, chóry, świat alpejski z zachodem słońca naturze odkradzionym, uzupełniły jedno z największych wrażeń poezyj. Utrzymywano, że tę rolę lepiej grał p. Lewiński — mieliśmy szczęście widzieć go. Lewiński wielki mistrz bez współzawodnika jako Franciszek Moor, książę Oranji w Egmoncie, ks. Wirtembergski w Karlsschülerach Laubego, kapłan w Leandrze Grillparzera, nawet poniekąd jako Mefisto, tak się urodził z spiżowym głosem i ponurą demonicznością na Manfreda, jak Sonental na Nerona.

Wystąpił jeszcze p. Robert jako Moliere w Nowym Świętoszku Gutzkowa, nie widzieliśmy go w tej roli. Ma podobno grać Hamleta, w którego nie wierzymy od śmierci Józefa Wagnera w Burgu, ten był jego specjalnością, arcydziełem, a nawet przez pietyzm dla zmarłego artysty—nie pójdziemy tym razem. W Burgu, którego repertoar często kuleje, nie chcemy przypuścić jak ktoś kulawy, ale jak ktoś komu noga ścierpła..., przedewszystkiem pilno nam wspomnieć o przedstawieniu historycznych dramatów Szekspira. Długo uważano je za takie niepodobieństwo sceniczne, jak połączenie Luwru z Tulerjami. Ileż wieków je lekceważono! Burgowi wiedeńskiemu i p. Dingelstedt, należy pod tym względem palma zasługi, już teatra Wajmarski, Berliński itd. idą za jego przykładem. Tym razem widzieliśmy II. część Henryka IV (gdzie indziej mówiliśmy o pierwszej). Z tej sztuki tak prostej w swoim mamutowym składzie, wieje coś tak olbrzymio świadczącego o geniuszu Szekspira, że czasem jej szorstkie kontury są przerażającemi, jak w studjach Michała Anioła. — W istocie, cóż w niej jest? Hulaszcza młodość królewska, kilku ciurów nieokrzesanych, wśród nich nieoceniony Falstaff, przebiegły i ostry jak brzytwa pod maską epikurejską, i hardy o tyle, o ile tchórzem jest w I. części, wreszcie parę scen ludowych, kilka zajść karczemnych pełnych śmieszności, a jako wielki kontrast pełna siły śmierć króla Henryka IV, mówiąca strasznym głosem grobów

rowie, ajenci handlowi, zakłady kredytowe i asekuracyjne, przedsiębiorstwa transportowe, jakoteż kupcy, którzy rocznego podatku zarobkowego bez dodatków płacą 8 złr. 40 centów i wyżej. W klasie wielkiego przemysłu głosują wszyscy fabrykanci, przemysłowcy lub wykonujący górnictwo, tudzież właściciele przywilejów, którzy 100 złr. rocznego podatku zarobkowego, albo też kwocie podatku zarobkowego wyrównujący podatek górniczy od jednego lub więcej przedsiębiorstw opłacają. W stanie rękodzielniczym wszyscy inni przemysłowcy lub wykonujący górnictwo, którzy w powyższych kategorjach handlu i wielkiego przemysłu nie są uprawnieni do wyborów, i najmniej 3 złr. 15 ct. rocznie podatku zarobkowego lub górniczego opłacają.

Otóż te postanowienia o tyle krzywdzą stan przemysłowy, że wielki i mały przemysł wraz z górnictwem mają o połowę mniej reprezentantów w Izbie handlowej, niż stan handlowy. Utrzymują wprawdzie zwolennicy dotychczasowej ordynacji, że z powodu niskiego stanu przemysłu w naszym kraju, handel obejmuje rzeczywiście większą sumę interesów, niż industrja, i dlatego też słusznie należy, aby stan handlowy silniejszą miał reprezentację. Jakiekolwiek jednak mogą być zasady i zapatrywania się większości członków Izby handlowo-przemysłowej, nie zechcą oni może zaprzeczyć temu, że dały obliczenia statystyczne wykazują, iż w okręgu tejże Izby znajduje się 9.510 osób ze stanu kupieckiego, a stan przemysłowy liczy 20.794, to przecież nie jest to słusznem, aby o połowę mniej liczna kurja handlowa wyborcza miała dwa razy większą reprezentację w Izbie, niż tak silna liczebnie kurja przemysłowa. Lecz nietylko ten jeden wzgląd przemawia za powiększeniem liczby przedstawicieli stanu przemysłowego w Izbie handlowej — wymagają tego także wyższe względy ekonomiczne. Chociaż bowiem handel obraca dziś u nas bez porównania znaczniejszemi kapitałami niż przemysł, to on sam przez się nie wzbogaca kraju: rozkwit dobrobytu materjalnego ludności (od czego we wielu względach zawisłym jest także i zdrowy rozwój handlu) zależy od spotęgowania produkcji miejscowej.

Podług ustawy, ma Izba handlowo-przemysłowa wyłączną kompetencję do wypowiadania życzeń i wniosków w sprawach przemysłowych, tak na wniosek ministerstwa lub władz krajowych, jakoteż i z własnej inicjatywy; wydaje ona opinię o projektach do ustaw, tyczących się przemysłu, jak niemniej o planach wprowadzania w życie nowych zakładów, które mogą być pomocnemi do wzrostu przemysłu; utrzymuje statystykę przemysłu w swoim okręgu, czuwa nad bezpieczeństwem znaków fabrycznych i wydaje opinię o próbkach wyrobów; osądza zdolność do dotrzymania warunków dostawy oferentów na licytacje rządowe; wyznacza ze swego łona sędziów polubownych do rozstrzygania sporów w kwestjach przemysłowych, przedkłada corocznie ministrowi handlu sprawozdanie o stanie przemysłu w swoim okręgu. Przyznając [illegible] w skład naszej Izby handlowo-przemysłowej, [illegible] nie [illegible] ona rozporządza dostatecznemi siłami, aby dokładnie i wszechstronnie odpowiedzieć mogła obowiązkom, ciążącym na niej wobec interesów przemysłu w ogólności, a szczególności zaś co się tyczy rękodzielnictwa.

W uznaniu tej krzywdy, jakiej doznaje stan przemysłowy w skutek obecnej organizacji Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, przedłożył jej jeden z członków w sekcji handlowej, p. Władysław Gubrynowicz wniosek do zmiany ordynacji wyborczej następującej osnowy:

„Gdy w skutek przyjęcia projektu czerniowieckiej Izby handlowej, ordynacja wyborcza Izby lwowskiej w §. 11. zmienioną zostaje, podpisany, powodowany wielokrotnie wyrażonem życzeniem przemysłowców lwowskich, aby zwiększono liczbę reprezentantów tychże w Izbie handlowej, przedkłada świetnej Izbie następujący projekt pod rozwagę, którego załatwienie uczyni zadość wymaganiom czasu i życzeniom wyborców:

Do §. 11go ust. drugiego:

Izba składa się z 36 członków (zamiast 24), z których 18 (zamiast 16) należy do sekcji handlowej, a 18 (zamiast 8) do sekcji przemysłowej.

Z liczby ogólnej rzeczywistych członków musi być 18 (zamiast 12) zamieszkałych w miejscu siedziby Izby.

Do §. 3go.

Członkowie rzeczywiści obydwóch sekcyj wybierani są z trzech kategoryj, a mianowicie 18 (zamiast 16) ze stanu handlowego, 4 (zam. 2) z wielkiego przemysłu, 14 (zam. 6) z rękodzielnictwa („pomniejszej zarobkowości" opuścić), z których odnośnie 9, 2 i 7 (zamiast 8, 1 i 3) członków w miejscu siedziby Izby zamieszkali być muszą.

Do §. 8go ustępu drugiego:

Pierwszy okręg wyborczy wybiera 11 członków (zamiast 9) do sekcji handlowej a 9 (zam. 5) do sekcji przemysłowej; następne okręgi wybierają po jednym członku do sekcji handlowej, i po jednym do sekcji przemysłowej.

Wyborcy wielkiego przemysłu w okręgu Izby tworzą jedno ciało wyborcze z miejscem wyborczem we Lwowie i wybierają czterech (zamiast 2) członków.

Do §. 7, censu wyborczego:

ad A. zamiast 8.40 zamieścić 3.15 (podatek zarobkowy kupców);

ad B. ust. b. opuścić słowo „handlu i"

Podług postanowienia §. 4. ustawy państwowej o organizacji Izby handlowo-przemysłowej z d. 29. czerwca 1868 Dz. u. p. nr. 85. Izba sama ma władzę uchwalać zmiany swojej ordynacji wyborczej, a te uchwały potrzebują następnie zatwierdzenia ministra handlu. Mamy więc nadzieję, że sprawiedliwy i faktycznemi stosunkami uzasadniony wniosek p. Gubrynowicza znajdzie u niej przychylne przyjęcie, zwłaszcza, że jak się dowiadujemy, przemysłowcy tutejsi zamierzają zbiorowym aktem wniosek ten poprzeć.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń dnia 3. lutego.

(Y) Zaledwo kilka dni przeminęło w spokoju, a już znowu obiegają pogłoski o przesileniu ministerjalnem. Tym razem miałoby się zanosić na radykalne zmiany gabinetu. Wedle jednej wersji, miałby hr. Beust być kandydatem na prezydenta ministrów. Wedle [illegible] Taaffego przyszłego następcę ks. Adolfa Auersperga. Równocześnie donoszą, że i Tisza miał by zamiar ustąpić, a na jego miejsce być powołany p. [illegible] Szennyeya. Główne zadanie: przeprowadzić nową austrjacko-węgierską ugodę, a następnie ustąpić miejsca [illegible] ministerstwu. Tymczasowo nie należy jednak przywiązywać wielkiej wagi do tej nowej ministerjalnej kombinacji. Szczególnem się tylko to wydaje, że co chwila te pogłoski o przesileniu powstają, i to w chwili stanowczej, w której organa centralistyczne zapewniają, że pozycja gabinetu Auersperga jest silna, i że stronnictwo Węgrów [illegible] w obozie wiernokonstytucyjnym. Być może, że przyczyną całej tej pogłoski jest podróż hr. Taaffego do Węgier, którą temi dniami przedsięwziął. Namiestnik Tyrolu bawił krótki czas w Peszcie, i miał tamże posłuchanie u cesarza. W kołach poselskich bardzo żywo dyskutowano powyższą wiadomość o przesileniu, i głównie w tych sferach ją obnoszono.

Przyszłe posiedzenie Izby posłów odbędzie się jutro. Na porządku dziennym stoją następujące przedmioty: 1) Pierwsze czytanie wniosku dr. Klaica i towarzyszy, dotyczącego uwolnienia nowych okrętów handlowych od opłat należytościowych i podatków. 2) Pierwsze czytanie wniosku dr. Kronawettra o wolności przemysłu aptekarskiego. 3) Dalszy ciąg rozpraw nad projektem, dotyczącym zmian prawa małżeńskiego w kodeksie cywilnym. 4) Sprawozdania komisji weryfikacyjnej, i ewentualnie drugie czytanie przedłożenia rządowego co do zmiany niektórych postanowień w ustawie o miarach i wagach z d. 23. lipca 1871.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej zabierali głos z polskich posłów podczas ogólnej rozprawy o mających się zaprowadzić zmianach w prawie małżeńskiem księża Ruczka i Chełmecki. Nie podajemy jednak tych przemówień, ponieważ nie zawierają one nic szczególniejszego.

Centraliści starają się załagodzić parlamentarny konflikt, który z powodu nowelli o należytościach był wybuchnął w ich obozie. Za dni kilka ma znowu ten wniosek rządowy być rozbieranym w trzech wiernokonstytucyjnych klubach. Co oni dalej poczną z tym fantem, trudno dziś przewidzieć. Rząd stara się usilnie, ażeby bądź co bądź jeszcze na tej sesji Rady państwa wzięto go pod obrady.

Przegląd polityczny.

Niemcy. *Germania* poświęca wypuszczonemu na wolność prymasowi kardynałowi Ledóchowskiemu dwa wstępne artykuły w dwóch numerach. W pierwszym artykule odpowiadając na zdanie profesora Henryka Treitschkego, (który przed dwoma laty powiedział, że rękojmią zwycięstwa rządu w „walce w imię kultury" jest i ta okoliczność, iż przywódzcą ultramontanów jest Polak), przypomina, że hr. Ledóchowski na szczególne życzenie rządu pruskiego został arcybiskupem gnieźnieńskim, że ten sam rząd zaprzysięgając jego i arcybiskupa Melchersa w 1866 r., uznał ich najgodniejszymi tego wysokiego urzędu, a sam król przyrzekał, iż kościół katolicki będzie mógł w jego państwie swobodnie rozwijać swą czynność; że wiarę złamał nie kościół, lecz państwo; że prymas polski nie narzuca się Niemcom ze swojem zwierzchnictwem, a biskupi niemieccy z równą energią bronią sprawy kościoła.

W drugim artykule donosząc o uwolnieniu prymasa, oraz o pogłosce ponownego internowania jego w Torgawie, *Germania* pisze: „Gdyśmy przed dwoma laty donosili o uwięzieniu ks. arcybiskupa, dodaliśmy byli następującą uwagę: „Ks. Bismark bywa często przedstawiany w obrazach i pismach, jako Herkules powołany do starcia stugłowej „hydry ultramontanizmu." Teraz może on razem z Falkiem Jolaosem na wytępienie „potwora" urządzić las ognisty, może różne głowy palić, ale co nieśmiertelne — nie da się zgnieść nawet pałką herkulesową! Nigdy ultramontanizm nie był silniejszym, jak właśnie w „słabości." Dwa święta obchodzi kościół na pamiątkę swego pierwszego apostoła: ukrzyżowanie i uwięzienie!"

„Cóż więc pomogło, że arcybiskupa trzymano dwa lata w więzieniu? Z równą stanowczością jak wówczas oświadcza on i teraz, że zaprzecza władzom świeckim wszelkiej kompetencji w sprawach kościelnych, i że raczej wycierpi dalsze ograniczenie swej osobistej swobody, aniżeliby miał zrzec się zwierzchnictwa nad powierzoną mu z łaski Bożej przez stolicę apostolską owczarnią! Przeciwnie, zdziałano to, że lud polski stał się ruchliwszym, że coraz bardziej ujawnia swoją działalność i ukrywane przed nim skarby katolickie przetopił na monetę kursującą, co bardziej, wyższe klasy ludności polskiej (nawet po za granicami pruskiemi) poczuły się do większej jedności narodowej, aniżeli kiedykolwiekbądź były w ciągu dziejów, że nareszcie polska prasa radykalna, mimo różnych usiłowań gadzinowych, prawie zupełnie zaprzestała walki przeciw „ultramontanizmowi" i tak pokierowała, że w najzaciętszym katoliku czuć Polaka.

„Ale też i katolicy niemieccy nieskończenie wiele zyskali na energicznem zachowaniu się swych polskich setkami więzionych współwierców. Taki przykład, jaki im dał Wschód, oświecił im drogę, jakby nowa legja tebańska, a prymas polski stał się nietylko dla nich, ale i dla całego świata katolickiego prawdziwym wyznawcą, wyznawcą „par excellence!"

„Za takie następstwa niech Bóg wynagrodzi naszego „Herkulesa" i jego „giermków!"

Japonja. Traktat między mikadem japońskim a carem moskiewskim co do wyspy Sachalin zasługuje na uwagę z tego względu, że rząd japoński mając przed sobą precedensa moskiewskiego fiskalizmu i przemocy, uroczyście obwarowywać musi wolność swych poddanych, przechodzących pod berło moskiewskie. Traktat ten tak brzmi:

„Jego ces. Mość mikado odstępuje za siebie i swych następców cesarzowi moskiewskiemu posiadanie części wyspy Karasato (Sachalin) i przenosi na Moskwę ze swej strony wszystkie prawa panowania nad wyspami Kurylskiemi. Oświadcza prócz tego, że odtąd całe Karasuto włączone jest do moskiewskiego państwa i że droga „La Peyrouse" stanowić ma granicę między obu państwami. Ludność zamienionych części kraju zatrzyma swą narodowość, a ci co po zmianie poddaństwa chcą wyemigrować, mogą każdego czasu to uczynić. Pozostającym gwarantuje się prawo wykonywania bez przeszkody swych zatrudnień, prawo posiadłości i wolność wyznania. Nowy władzca tak jak swym własnym poddanym użyczy im swej obrony. Każdy przecież bez wyjątku poddany jest jurysdykcji teraźniejszego władzcy."

Ziemie polskie.

(Prasa prowincjonalna w Kongresówce, w sprawie nowej organizacji sądów gminnych.)

Przytoczyliśmy bardzo ważny artykuł *Wieku* w sprawie nowej organizacji sądów gminnych w Kongresówce. Tą sprawą również gorąco zajmuje się i prasa prowincjonalna, wzywając wykształceńszą ludność, by wzięła czynny udział w zbliżających się wyborach sędziów gminnych. Przytaczamy tu artykuł *Gazety Kieleckiej*.

„Zbliża się ważna chwila dla społeczeństwa naszego, chwila brzemienna w poważne następstwa dla kraju i głęboko obchodząca myślący ogół, a tą będzie nowa reforma sądowa, radykalna, zaprowadzająca zmiany w urządzeniu sądów gminnych. Prawodawca kreśląc przepisy, d. 1. lipca w wykonanie wprowadzić się mające, powołuje w miejsce dotychczasowych naczelników gmin (wójtów, chłopów; byli oni zarazem i sędziami gminnymi) ludzi wykształconych, pojmujących całą ważność stanowiska i jasno zdających przed sobą i społeczeństwem rachunek z własnych słów i czynów, a to przez wyraźne i jasne określenie kwalifikacji wymaganych od ludzi, w ręce których powierza się wymiar sprawiedliwości. Prawodawcą w ustanowieniu reform z gruntu zmieniających dotychczasowy porządek w postępowaniu gminnem, kierowały doniosłego znaczenia pobudki, a w kierunku tym dosadnie maluje się myśl, że prawo, aby dobrze było zrozumiane i znalazło należyte zastosowanie, potrzebuje, aby jego wykonawcami byli ludzie światła i poznania, ludzie inteligencji — inaczej, w rękach nieokrzesanych przedstawicieli, najlepsze zamiary nietylko stają się martwą literą, lecz częstokroć w skutkach wprost przeciwne przynoszą owoce.

Sprawiedliwość, aby mogła z pożytkiem sprostać zadaniu, winna być swobodną i niezależną od postronnych wpływów na zdania sędziów. Prawodawca nowych ustaw, przewidział tę pierwszorzędnej ważności okoliczność, odłączając dotychczasowy wymiar sprawiedliwości od władz administracyjnych, złożony do dziś w rękach jednej osoby, przez nadanie sądom gminnym odrębnej i samodzielnej organizacji, nad jaką władze powiatowe wpływu i kontroli rozciągać nie będą. Jurysdykcji każdego z sądów gminnych podlegać będzie jedna, dwie lub więcej gmin, stosownie do miejscowości zaludnienia, te zaś (sądy gminne) oddają się pod kontrolę oddzielnych wyższych władz sądowych. Dla sędziów i ławników gmin ustanawia się stała pensja, przypuszczalnie od 400—1000 rs., zależnie od gęstości ich zaludnienia, a ztąd i rozmiaru opłacanej składki. Przy nowej reformie, miasta wręcz przeciwną otrzymują organizację sądową, a sprawy rozsądzane będą nie przez kolegium sądu gminnego wybieranego przez mieszkańców, lecz przez sędziów pokoju mianowanych z ramienia rządu. I w tym razie widzimy, jakiem zaufaniem prawodawcy cieszą się mieszkańcy wiosek, kiedy ustawy z 1864 roku obowiązujące dla carstwa w zupełności przeniesione zostały na nasz grunt. To zaufanie wkłada obowiązek na inteligencję wiejską godnego wywiązania się z zaszczytnego zadania — w powołaniu ich do wzięcia udziału w autonomicznem urządzeniu przyszłych sądów. Gmach bowiem aby przetrwał długie lata, potrzebuje fundamentów silnych, tak i praca społeczna w reformie instytucji państwowej winna się wspierać na zdrowych i racjonalnych podstawach, zgodnie z duchem prawodawcy, a co leży w interesie rządu jak i obywateli kraju, gdyż ci ostatni sami sobie winę przypiszą, jeżeli interesa ich na szwank wystawione zostaną w przyszłości. W chwili obecnej, gdy to piszemy, w całej gubernii zbierane są dowody kandydatów, mających prawo ubiegania się o nowe godności gminne, nikt tam pominiętym być nie może i nie powinien, każdemu służy prawo (określone osobnym paragrafem) dopomnienia się o okazanie list wyborczych przed ich zatwierdzeniem. Przekonani jesteśmy, że nowa organizacja nie pozostanie bez echa, że wielu ziemian dziś z ochotą spieszy z składaniem w urzędach swych kwalifikacji, potrzeba jednak, aby jednostkowe te usiłowania stały się ogólniejsze, aby cała inteligencja wiejska okazała równe współdziałanie w wyborze ludzi najgodniejszych, których rozum, uczciwość, oraz znajomość miejscowych potrzeb i stosunków są powszechnie znane, a na jakich poczuciu obywatelskiem, szlachetnych pragnieniach rozwoju dobrobytu narodowego i pomyślności ogólnej, polegać i zaufać by można było."

Z Izby sądowej.

Lwów dnia 4. lutego 1876.

Podrabiacz banknotów.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w tutejszym c. k. sądzie karnym stawali dziś: Henryk Zatopka, lat 25, religii rz. k., szklarz i pomocnik murarski z Krasnej na Morawii, oskarżony, że na dniu 27. paźdz. 1875 podrabiał banknot austrjacki na 10 zł. — takowy jednak nie wykończył dla tego jedynie, że mu w tem przeszkodzono; tudzież Józef Hołubka, pomocnik murarski z Niemieckiego Krawarzu na Szląsku pruskim, oskarżony, że dostarczył Henrykowi Zatopce rzeczony banknot na 10 zł. w. a. jako wzór do zamierzonego podrabiania i tym sposobem dopomógł mu do popełnienia czynu zbrodniczego; przez który to czyn dopuścił się jako sprawca Henryk Zatopek usiłowanego fałszowania papierów kredytowych w §. 106 u. kar. przewidzianego, zaś Józef Hołubek, jako współwinny tego czynu po myśli §. 5 u. k. za co przez wzgląd, że podrabianie banknotu za pomocą ołówka i pióra było usiłowane, Hołubek według § 110 u. k. w wymiarze prawnym od roku do pięciu ciężkiego więzienia, zaś Zatopek właściwy sprawca dla szczególnie obciążających okoliczności, t. j. że za czyn podobny już był przedtem karany, dalej że obecnie podrabianie banknotu większej jak przedtem wartości przedsięwziął, nareszcie dla swej naganmej przeszłości w wymiarze prawnym od pięciu do dziesięciu lat ciężkiego więzienia karany być ma.

Historja tego zbrodniczego czynu jest bardzo krótka. Henryk Zatopek, z profesji szklarz, nie mając zapewne dostatecznego utrzymania w kraju rodzinnym, przybył wraz z innymi swoimi rodakami do Galicji na zarobek i istotnie pracował tu jako pomocnik murarski. Z końcem października 1875 kiedy już fabryki murarskie u nas jak zwykle o tej

---

do syna, spowiadająca mu okropnie, że cała władza, którą przez zbrodnię osiągnięta była mu katuszą, że krwawa korona zdarta i skradziona krwawiła mu skronie, tylko czatować, podsłuchiwać, strzedz się musiał całe życie, i synowi konając mówi: — postępuj — inaczej! Nie dziw, że ta jedna rozmowa syna, który był świszczypałą, przekuła na Henryka V. Szczegóły te tak codzienne mówią do duszy, wołają do serca, choć nie ma w nich śladu owej za niezbędną uznanej intrygi, choć efekta skomplikowane wymiecione tam jak śmiecie. Czemu? bo to z serca płynie, a na prawdzie oparte z prostotą skreślone. Nieboszczyk Szekspir, nie znał estetyki tego ekskrementu, przetrawionych w umysłowym żołądku ludzkości, wrażeń piękna, w formułę ujętych, jako nawóz na rolę już niepłodną, jako recepta na niezdolność natchnienia, służyć mających. I gdyby ten Wiliam stanął w jakiem towarzystwie uczonem lub estetycznem „ściśle", wygnano by nieuka, dokądby kartą wizytową nie obalił plackiem liliputów. Wyrastają też estetyki jedna po drugiej, od Hegla, „który z Panem Bogiem spotkał się w Prusiech" (Mickiewicza prelekcje) aż do Fiszera, któremu często Rafał i Michał zdają się genialnemi dyletantami. Czemu nie? Ale wśród tej powodzi estetyk i tuzinów dramatów, jakiemi zwłaszcza Francuzi karmią społeczność naszego wieku, jakby ostrygami kanałów społecznych, słusznie wyrzekł profesor literatury Minkwic w uniwersytecie Lipskim, że wśród tych tuzinów niemieckich dramaturgów nie ma jednego, co by zrównoważył choć jeden dramat Szyllera.

Możeby się znalazła Judyta Hebbla, Uriel Acosta, parę Grilparzerianów i utworów niesłusznie zapomnianego Raupacha, który żyje w sercach ludu. Aleź i to rzucone na szalę, czy zważy takiego Don Karlosa lub Wallensteina? Szyller także bywał z estetyką na bakier i nie wiele robił ceremonij z swą muzą, dzisiejsi jego mniemani następcy, wiedzą ile bohater miał guzików przy sukni, kiedy spać chodził, szkoda tylko, że niema szpiku zdrowego, i cierpi na niedokrewność...

Z nowszych utworów często grywają lubione sztuki Bauernfelda, Ciotkę Teresę Lindaua, której niewidzieliśmy. Pokutująca w XIX. wieku postać Nerona wychyliła się znowu na deski teatralne, jako następca Gracha, Wilbrandta. Nero słaby, hamletowaty, siebie ubóstwiający, narzędzie innych, a nie własnej potworności w uczynkach objawiającej się — czy to do uwierzenia? Sonental, artysta wielki w swoim rodzaju, podobny młodzieńcowi słonecznej doliny o flecie pastuszym, którego skala artystyczna rozszerza się wspaniale od Wildfeuer Halma, aż do Karola Moora, granego z dziwnem zaparciem swej indywidualności; Sonental zrobił wszystko z wielkiem poświęceniem, co może aktor dla autora — by popełnić pełne szacunku — fiasko. Czy reklama urodziła się w ustach zdychającego potworu jak Pawi Sallustjusz, nie wiem, ale to pewna, że Neronowa manja zapanowała obecnie, i robi mu reklamę wielkiego artysty. Oto arcydzieło Pilottego i wielki karton Kaulbacha, dalej Nero, dramat czy tam komedja (!?) p. Cossa Rzymianina nowej daty, z którego Rossi utworem przeleciał po Europie, doliczmy Ahaswera Hamerlinga, który właściwie jest Neronem, teraz dramat Wilbrandta, a Laube już do Stadtteatru obstalował sobie nowego Nerona, i Rubinstein opiewa go w nowej operze. By zaświadczyć smakowi „estetycznego" wieku brakuje tylko Offenbacha.

Z powyższych, jeden podobno Kaulbach nie idealizował potworu, i oddał go potwornym, podobnym do Murawiewa. — Co może dekoracja, stało się w tej sztuce, pożar Rzymu był chwytający za oczy. Carlteater dobijający się także pierwnego rzędu, wysadził się na cel dobroczynny z „Damą Kameliową", której w Burgu grywać nie wolno. Pani Wolter, grająca tę rolę *con amore*, równie Sonenthal jako syn, Lewiński jako ojciec, wzięli udział z grzeczności. Zrobili też ze sztuki obraz rodzajowy tak doskonały i tak przerażający, że nie było nic do dodania ani ujęcia. P. Wolter wzięła lwią część tego wieczoru; była tak naturalną, tak u siebie, cierpiała tak szlachetnie, i umarła jak jak wybrana ofiara... Szkoda tylko, że psychicznie na absurdum wychodzi, by kobieta zdolna takiej szlachetności, popełniała takie nieszlachetności... Dla tego nazwijmy tę sztukę raczej dowodem zręczności, kwoczką złote jaja znoszącą, złudzeń pełną, słowem to dama: „kameleon". — Publiczność była uniesiona — emancypowane zrobiły demonstrację, ubrały się w kamelie... i był ogródek bez ogródek. (C. d. n.)

Statystyka pomników.

H—r. W chwili, gdy w całym kraju zbierają skrzętnie, lecz dotąd z bardzo niedostatecznym skutkiem składki na pomnik dla sprężystego administratora, szczęśliwego pośrednika między krajem i koroną i gorliwego obrońcy języka krajowego, niezdaje nam się niestosownem rzucić okiem na ogromną liczbę pomników wzniesionych w całej Europie dla czci i pamięci mężów zasłużonych i niezasłużonych, geniuszów i mierności, z któremi jednakże porównywać nie myślimy hr. Gołuchowskiego.

Następujące zestawienie oparte jest na datach przez długie lata cierpliwie zbieranych i o ile możliwem jest, zbliża się do zupełnej dokładności.

Według tych dat znajduje się obecnie w całej Europie (naturalnie z wykluczeniem pomników w kościołach, we wnętrzu budynków i na cmentarzach umieszczonych) 1.194 publicznych pomników wystawionych pojedynczym osobom, nieliczac w to świętych; 112 z tych pomników przedstawiają posągi konne, 966 posągi zwykłe, grupy figur lub popiersia na postumentach, 37 kolumny z posągami, 41 obeliski, 6 piramidy i 32 łuki tryumfalne.

Największą liczbę pomików posiadają Włochy, 314 (z tych 24 posągi konne), potem państwo Niemieckie o 251 (22 p. k.), Francja 228 (16), Wielka Brytania 167 (20), Moskwa z Polską 49 (5), Austrja 48 (8), Belgja 36 (3), Hiszpania 30 (4), Szwajcarja 24 (1), Szwecja i Norwegja 23 (3), Hollandja 19 (1), Danja 14 (2), Grecja 7, Portugalja 5 (2 pos. konne) i Rumunja 1 (posąg konny Michała Walecznego, pogromcy Turków i Siedmiogrodzian). Między miastami, ozdobionemi największą liczbą pomników pierwsze miejsce zajmuje Padwa, licząca 82 posągów publicznych (między któremi na Prato della Valle posągi Jana Sobieskiego i Stefana Batorego), następnie Londyn liczy 59, Florencja 34, Medjolan 34, Paryż 29, Berlin 22, Turyn i Wersal po 21, Neapol 18, Rzym 17, Wiedeń 16, Monachjum i Stockholm po 14, Petersburg i Edynburg po 12, Bruxela i Dublin po 10 pomników. Paryż stosunkowo nie zbyt bogaty w tym względzie, za to Florencja, Turyn i Monachium uderzają wielką liczbą okazałych i przez sławnych rzeźbiarzy wykonanych pomników.

Arcydziełami sztuki są następne pomniki: Posąg konny Filipa IV. w Madrycie przez Tacca, posąg konny Henryka IV. w Paryżu przez Bosia, kolumna Vendome w Paryżu z posągiem Napoleona I. przez Dumont, monument kolosalny Vercingetorixa w Alisa przez Aimé Millet, posąg marszałka Suchet w Lyonie przez Duret, posąg konny Napoleona I. w Ajaccio przez Barye, posąg Rousseau w Genewie przez Pradier, grupa Egmonta i Horna w Bruxelli przez Fraikin, posąg Rubensa w Antwerpii przez Geefs, kolumna Nelsona przez Bailey, kolumna Yorka przez Westmacott i łuk tryumfalny Wellingtona przez Wyatt w Londynie, kolumna Walter Scotta w Edymburgu przez Brickman, obelisk Nelsona w Glasgowie przez Chantzey, posąg konny Karola XIV. Bernadotta w Stockholmie przez Fogelberga, posąg konny Fryderyka Wielkiego przez Raucha i posąg konny Fryderyka W. w Wrocławiu przez Kiss, monument kolosalny Hermana w Detmold przez Bandel, grupa Goethego i Schillera w Weimar przez Rietschal, kolumna w. ks. Ludwika w Darmstadt przez Schwanthalera, posąg Goethego w Frankfurcie przez Schwanthalera, posąg Guttenberga w Moguncji przez Thorwaldsena, monument Luthra w Wormacji przez Hahnel, posąg Schillera w Stutgardzie p. Thorwaldsena, monument Keplera w Weil przez Hofera, posąg konny Maxymiliana I. przez Thorwaldsena, posąg Maxa Józefa przez Raucha w Monachium, posąg konny Józefa II. przez Zaunera i posąg konny arcyksięcia Karola przez Fernkorna w Wiedniu, posąg konny kondottiera Gattamelata w Padwie przez Donatello, posąg konny kondottiera Colleoni w Wenecji przez Leopardi, monument Leonarda de Vinci przez Magni i monument Cavoura przez Tabacchi w Medjolanie, posąg konny Emanuela Filiberta w Turynie przez Marocchetti, posąg konny Kosmasa Wielkiego przez Gian Bologna i posąg konny Wiktora Emanuela przez Salvini w Florencji, monument Dantego przez Pazzi w Florencji, monument Kolumba w Genui przez Vela, posąg konny Marka Aurela, łuki tryumfalne Konstantyna, Tytusa i Septima Sewera, kolumny Antonina i Trajana, starożytne, w Rzymie, monument Dantego przez Salvini, posągi konne Karola III. i Ferdynanda II. przez Canovę w Neapolu, monument Garibaldiego w Palermie przez Monteverde, posąg konny Ferdynanda II. w Messynie przez Teneraniego, posąg konny Piotra Wielkiego przez Falconet, monument Mikołaja I. przez Montferrand, kolumna Aleksandra I. przez Martosa i Orłowskiego i łuk tryumfalny Aleksandra I. przez Guarenghi w Petersburgu, nareszcie posąg Kopernika w Warszawie przez Thorwaldsena.

Bardzo ciekawy i duchowi 19go wieku niezupełnie odpowiadający jest podział tych pomników co do osobistości, którym są poświęcone. Przeszło trzecia część bowiem wszystkich pomników czyli 407 wystawiona jest monarchom równie często złym, jak dobrym. Obłąkany Jerzy III., król angielski liczy 3 pomniki wzniesione dla jego pamięci, wzgardzony rozpustnik Jerzy IV. również 3, małoznaczący, z początku wielce wyszydzany „książę małżonek" Albert aż 6, Ludwik XV. francuski, po zburzeniu 6 posągów w czasach wielkiej rewolucji, jeszcze w dwóch, w Reims i Valenciennes, drwi z wysokości marmurowego postumentu ze sprawiedliwości historji. Filip II. w Madrycie i Medjolanie, Ferdynand VII. w Murcji i Ferdynand II. neapolitański „Król Bomba" w dwóch pysznych pomnikach w Neapolu i Messynie swe znienawidzone rysy, w spiżu wykute, okazują potomkom swych ofiar. Ludwik I. bawarski, który dla danserki tron opuścić musiał, paraduje w Monachium w konnym posągu, nareszcie Can Signore della Scala, straszny tyran Werony wznosi się na olbrzymim postumencie, otoczony alegorjami cnót, których za życia nie znał. Wobec gloryfikacji takich ciemiężycieli lub niedołęgów dziwić się nie można, że ku czci Katarzyny Drugiej piętrzą się dwa bardzo okazałe pomniki. Wielkim mistrzom zniszczenia, dowódzcom armii postawiono przeszło czwartą część wszystkich pomników, — czyli 306, mężom stanu zaś tylko 94, uczonym 109, poetom 98, artystom 73, duchownym niekanonizowanym 26, wynalazcom, inżynierom, przemysłowcom i agronomom 35, patrjotom bez cechy urzędowej 25 (n. p. Wilhelm Tell, Arnold Winkelried, Jan Artevelde, Joanna Hachette, Arnoldo da Brescia, Giovanni da Procida, Savonarola, Palm itd.). filantropom 20 (Jenner, Abbé de l'Epée, Beccaria, Wilberforce itp.). Z pomiędzy wszystkich śmiertelnych najwięcej oznak nieśmiertelności, to jest 9, otrzymał Nelson, po nim najwięcej Napoleon Wielki. Wellington, Fryderyk Wilhelm III. pruski, Schiller, Dante i Cavour, każdy po 8. Między tymi olbrzymami myśli lub czynu dziwnie się wydaje mierny, trwożliwy i wiarołomny Fryderyk Wilhelm III. Jemu za ściągnienie zwycięzkiego nieprzyjaciela do kraju, za zaparcie się śmiałego Yorka, za niedotrzymanie obietnicy uroczyście danej ofiarnemu narodowi, powołanemu do broni, wystawiono ośm pomników; za to takim monarchom, jak Fryderyk Rudobrody i Jerzy Podiebrad, papieżom, jak Juliusz II. i Leon X., odkrycielom nowych krain, jak Magellan, Vasco de Gama i Cook, wodzom jak Marlborough, Albuquerque, Gonsalvo de Cordova, Luxembourg i Davoust, mężom stanu jak Ximenes i Pombal, patrjotom jak Žiszka i Kościuszko, filozofom jak Spinoza i Fichte, uczonym jak Morgagni i Humboldt, artystom jak Tycyan, Bramante i Palestrina, poetom jak Calderon i Mickiewicz, nigdzie publicznego pomnika nie postawiono. Że polskie kraje nigdzie nie mogły się zdobyć na wystawienie pomnika Kościuszce, łatwo się da wytłumaczyć, lecz że go Mickiewicz nie ma w kraju, w którym Straszewskiego, założyciela Plantacyj krakowskich, obeliskiem zaszczycono, cokolwiek trudniej da się usprawiedliwić.

porze ustały i wiele jego kolegów powracało do domu — Zatopkowi który lubił sobie żyć wesoło — nie starczyło na podróż pieniędzy. Co tu czynić? Przyszło mu na myśl, że już raz próbował fabrykować rosyjskie papierowe — czyby się teraz nie udało zfabrykować jedną tylko dziesiątkę i tym sposobem pieniądze na podróż uzyskać? Powiada tedy Zatopek do Hołubka, z którym razem stał na stancji: pożycz mi dziesiątkę na dni kilka — ja sobie zrobię pieniądze, a zaraz będę miał pieniądze na drogę. Hołubek, chłopak młody, niedoświadczony liczy zaledwie lat 17 — usłuchał kolegi i wręczył Zatopkowi istotnie swoją dziesiątkę. Zatopek kupił potem sobie potrzebne przybory t. j. papier welinowy, ołówki czarny i zielony, pióra i wziął się natychmiast do roboty. Pierwsza próba nie udała się, bo zielony ołówek nie puszczał farby. Zielona więc część falsyfikatu nie odpowiadała kolorowi [illegible]. Berbelli, [illegible] w dodatku [illegible]: daj temu pokój, bo to ci na złe wyjść może. Nie usłuchał tej rady Zatopek. Podarł pierwszy fabrykat, kupił zielonej farby i wziął się do kopiowania drugiego egzemplarza dziesiątki [illegible] tedy, gdy [illegible] się z Hołubkiem w stancji.

Czeladnik mularski Berbelli, który wiedział, z jakiego powodu dnia 27. października został w domu Zatopek, powiedział o tem pod sekretem budowniczemu Szczudłowskiemu, a ten dał znać do policji. W skutek tego doniesienia przybył komisarz policji Blaim [illegible] do domu pod l. [illegible] przy ulicy [illegible] i zastał tam istotnie Zatopka właśnie jak dokończał falsyfikat [illegible] zł. — Hołubka [illegible] w stancji. Przydybanych na gorącym uczynku [illegible] do sądu karnego.

Zatopek przydybany na gorącym uczynku przyznał się natychmiast do winy i przy dzisiejszej rozprawie opowiedział zupełnie rzecz tak, jak to wyżej podajemy. Zaś Hołubek, który w pierwszej chwili, gdy go komisarz policji zadał pytanie, czyj był banknot prawdziwy w przestrachu powiedział, że to nie jego — później jednak [illegible], że to on pożyczył Zatopkowi i na jaki cel. Broni się [illegible], iż [illegible] banknotów jest zabronione, — potem [illegible] Zatopkowi [illegible].

Z odczytanych aktów okazało się, że Zatopek był już za podrabianie jednorublowych banknotów w sądzie obwodowym w Nowym Jiczynie (Neutitschein) przed 9ciu laty na karę pięcioletniego ciężkiego więzienia zasądzony, z tego karę mu jednak w drodze nadzwyczajnej złagodzono [illegible] na 10 miesięcy [illegible] włóczęga [illegible] odbyciu [illegible] konwo[illegible] był [illegible] kradzież [illegible].

Odebrany Zatopkowi falsyfikat przedstawia się jako robota [illegible] ołówkiem na welinowym papierze. Obwódka, orzeł, figury u dołu, napis treści, liczby X i 10 były prawie na [illegible] zieloną i to [illegible] zręczno[illegible] ledwie 3. [illegible] kaligrafi[illegible]. Komisja fabrykacyjna banku narodowego we Wiedniu wyraziła się o tym zaczątku, że jest to falsyfikat „upodlenie niedołężny".

Po przeprowadzonej głównej rozprawie trybunał (przewodniczący radca p. Kostrzakiewicz) stawił sędziom przysięgłym trzy pytania:

1. (główne) Czy Henryk Zatopek winien jest, iż banknot [illegible] za pomocą pióra i ołówka podrabiał i podrobienie to [illegible] dla narodowego [illegible].

2. (dodatkowe) w razie potwierdzenia pytania głównego: czy Zatopek winien jest, że pomimo iż za podobny czyn już był karany, [illegible] podrobienie [illegible] wartości [illegible] przestępstwa [illegible] czynu [illegible].

3. (główne) Czy Józef Hołubek winien jest, iż dostarczył Zatopkowi banknot na 10 zł. [illegible] ułatwienia [illegible] mającego [illegible] rozmyślnie [illegible].

Przysięgli odpowiedzieli na pierwsze pytanie jednogłośnie tak; na drugie pytanie trzema głosami tak, 10 nie.

W skutek tego werdyktu trybunał skazał Henryka Zatopka na 2letnie ciężkie więzienie zaostrzone tygodniowo jednorazowym postem. Hołubek został zatem uwolniony, a zawdzięczył to [illegible] obronie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Odezwa. [illegible] sobie za cel dostarczania zdrowego i taniego pożywienia dla niezamożnej [illegible] stanu, religii, wieku i płci [illegible] towarzystwo [illegible] zadaniu [illegible] uczynić.

Prawdziwy współudział i ofiarność mieszkańców miasta Lwowa, ułatwiły [illegible] Towarzystwu [illegible] zasiłki ze [illegible] 3200 złr. [illegible], już w [illegible] dobroczyń[illegible].

[illegible] Towarzystwo [illegible] lokal [illegible] od dnia 6. b. m. kuchnię ludową do użytku niezamożnej publiczności [illegible].

[illegible] będzie ku[illegible] pod l. 31 [illegible] godziny 12ej [illegible] też do [illegible] mię[illegible] [illegible].

[illegible] cele humanitarne [illegible] publicznej uwagę [illegible].

Ostatecznie zapraszając do [illegible] niniejszego [illegible] Towarzystwa [illegible] kuchni ludowej [illegible] magistratu lwowskiego [illegible] Towarzystwa [illegible] nadsyłane będą. Nadmienia się przytem, że wedle §. 2 statutu „Towarzystwa kuchni ludowej", członkiem Towarzystwa staje się każdy, kto złoży wpisowe w kwocie 1 zł. w. a. i przyjmie obowiązek płacenia najmniej 12 zł. w. a. rocznie w miesięcznych ratach z góry.

Członkiem honorowym staje się każdy, kto złożywszy 10 zł. wpisowego, obowiąże się składać rocznie 120 zł. w miesięcznych ratach z góry. — Kto zaś jakimkolwiekbądź datkiem bezpowrotnym cele Towarzystwa poprze, zapisanym będzie w księgę dobroczyńców Towarzystwa.

— Kuchnia ludowa, której zarządu powyżej odezwę ogłaszamy, zapowiadającą otwarcie kuchni dla ogółu z dniem dzisiejszym, otwartą już została właściwie wczoraj, w czem jednakże wzięli udział tylko panie i panowie, bądź to zbierający składki na urządzenie kuchni, bądź tacy, co się wpisać chcieli jako jej członkowie. Był to więc tylko inauguracyjny obchód, na którym jednakże wydawano już obiad taki, jaki zwykle wydawany będzie. Na razie składał się obiad z kapuśniaku i pieczeni wołowej z kartoflami, które powszechnie chwalono. Z pań gospodyń były tam pp. hr. Mirowa i Starzyńska, jakoteż pp. Pietruska, Jasińska, Jasieńska, Gromanowa, Krzyżanowska, Brenerowa, Noskiewiczowa, Reissowa, Schattanerowa, Schaierowa, panna Torosiewiczówna i wiele innych; z panów: pp. Jasiński, Wołek, Noskiewicz, Strzelecki, kan. Kostek, Darowski, Reiss, Groman, Piątkowski i inni. Zainteresowanie kuchnią zdaje się być powszechne, i oby takiem być nigdy nie przestało.

— Z kilku stron odebraliśmy umotywowane żądanie, ażeby komisja wysadzona przez Wydział krajowy po ogłoszeniu swojego sądu wystawiła powtórnie na widok publiczny plany nadesłane na konkurs architektoniczny budowy gmachu sejmowego, z wymienieniem nazwisk autorów tychże planów. Żądanie to uznajemy za zupełnie usprawiedliwione z wielorakiego względu. Raz, że wystawa planów premiowanych obok odsądzonych od nagród, przedstawi publiczności możebność przekonania się, o ile sąd komisji był słusznym i uzasadnionym i czy w tym sądzie nie kierowano się parcjalnością dla osób, albo też zasadami, których opinia publiczna uznać nie może, a do których należałoby pominięcie w sądzie wymagań programu Wydziału krajowego; powtóre wystawa ta powtórna byłaby zadosyćuczynieniem należnem dla pracy i honoru architektów odsądzonych, a który jednak na wezwanie Wydziału krajowego pospieszyli z nadesłaniem planów swoich, owocem długich studjów i pracy. Publiczność porównywując prace odpadłych od konkursu z pracami premiowanemi, przekona się o sprawiedliwości komisji wybranej przez Wydział krajowy; architekci zaś z tej powtórnej wystawy, widząc, iż Wydział nie myśli żadnego z nich niesłusznie upośledzić, nabiorą zachęty do dalszej pracy i do gotowości wysłania planów na nowy konkurs architektoniczny. Jest to zresztą zwyczajem praktykowanym za granicą, wystawiać plany architektoniczne po raz drugi, po ogłoszonym sądzie wraz z motywami, jakie kierowały sędziami przy wyznaczaniu nagród, zwyczaj, który i u nas powinien być zachowany. Dla tych powodów popieramy żądania, upominające się o drugą wystawę, a których echem jest także głos *Dziennika Polskiego*, *Ruchu literackiego* i *Tygodnia literackiego*. Spodziewamy się, że tak poważny objaw opinji publicznej nie zostanie pominięty milczeniem przez Wydział krajowy.

— Zmarli we Lwowie d. 1. bm. ks. Edward Wala, proboszcz wojskowy i kanonik honorowy dyecezji przemyskiej i d. 3. bm. Aleksander hr. Czacki, którego pogrzeb odbędzie się d. 7. o 10 godzinie rano.

— Oryginalność artykułów *Przeglądu lwowskiego*. „Przegląd" w zeszytach styczniowych wydrukował rozprawę historyczną „Koniec świata r. 1000", jako pracę oryginalną, pominąwszy milczeniem, że praca ta była tłumaczeniem z francuskiego ks. Guépina. Demaskowany przez *Ruch literacki* przyznaje wreszcie, iż to nie jest praca oryginalna, przytem jednak uznał za stosowne rzucić na tych, którzy prawdę odkryli cały słownik wyrazów, świadczących niepochlebnie... o wychowaniu autora.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożył prenumeratę w *Gazecie Narodowej* p. H. Bukowski z Sztokholmu 3 złr. 50 cent.

— Wiadomości policyjne. Kiwe Kehl handlujący nabiałem w Zielowie, powiecie Gródeckim zamieszkały, złożył d. 3. bm. w policji srebrny zegarek (ankier) mając podejrzenie, iż pochodzi z kradzieży, a to z powodu, że syn jego małoletni zeszłego poniedziałku kupił ten zegarek zbyt tanio, bo za półtora reńskiego, na [illegible] od nieznajomego chłopca. — Straż policyjna przytrzymała d. 3. bm. wieczór na placu Krakowskim Michała Byka, kowala, właśnie w chwili, gdy jednemu z izraelitów utrzymujących [illegible] skład starego żelaza [illegible] sprzedać [illegible] duże sztaby żelaza. Pokazało się, iż przytrzymany od dłuższego czasu zbywał tam za bezcen żelazo pochodzące zapewne z kradzieży w warsztatach kolejowych lub którejś z fabryk tutejszych. — Żołnierz policyjny znalazł dnia 1. bm. przed południem na ulicy Pańskiej damski kołnierz piżmakowy, po który dotychczas nikt się nie zgłosił. — Straż policyjna aresztowała d. 3. bm. Wojciecha Pasfuszka, murarza, za burdę w szynku pod l. 14 przy ulicy Krakowskiej, i Marję Witrykar, praczkę, pod l. 17 przy ulicy Skarbkowskiej, za sprzeniewierzenie 20 sztuk cudzej bielizny; Henryka Szczepanowskiego, [illegible] za kradzież dzwonków od sań miejskich. — Dnia 26. stycznia służący dworski Jan Strzelecki w Baranowie, w powiecie Tarnobrzeskim, oglądając rewolwer swego pana, przez nieostrożne pociśnienie kurka postrzelił obok stojącego służącego Filipa Magura, tak, że kula ugrzęzła w lewym policzku. Wytoczono postępowanie karne.

— **Mianowania**. Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy [illegible] praktykantów sądowych [illegible] Stanisława Szydłowskiego, [illegible] Hecka, Celestyna Frieda, Edwina Herschmana, Wojciecha [illegible], Hilarego Wesołowskiego, Jana Roszkiewicza, Jana Lekczyńskiego i Jakóba Lobensteina bezpłatnymi auskultantami.

— **Ogłoszenie konkursu**. Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 zł. w. a. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa imienia „Arcyksiężniczki Gizelli" rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 29. lutego 1876.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta prawego łoża, bez różnicy wyznania.

1) Po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu osierocone; 2) przynależne do gminy miasta Lwowa; 3) wieku niemniej jak ukończonych lat 16, niewięcej nad lat 24; 4) ubogie; 5) dobrego zachowania się, i 6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenia śmierci rodziców, i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Ubóstwo i dobre zachowanie się, jako też stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Magistrat król. stołecz. miasta Lwowa.

Dnia 15. stycznia 1876 r.

— **Na konkurs** dramatyczny krakowski nadesłane dotychczas sztuk 14, a mianowicie dramata: 1. „Iwon Podkowa" w 5 aktach, 2. „Ojciec Makary" w 3 aktach, 3. „Posadnica Marta" w 5 aktach, 4. „Czaple pióro" w 5 aktach wierszem, 5. „Opuszczona" w 5 aktach, 6. „Dramat z przeszłego wieku" w 5 aktach. Komedje: 7. „Trzy Flory" w 3 aktach, 8. „Dwór Kmity Sobiewskiego" w 5 aktach, 9. „Drapieżni" w 3 aktach wierszem, 10. „Dwojakie Gwichty" w 1 akcie. Sztuki ludowe: 11. „Krakusy" w 3 aktach, 12. „Wróż" w 1 akcie, 13. „Wiéńcowiny" w 3 aktach, 14. „Kossowica" w 3 aktach. Komisja odsądziła od konkursu sztuki „Dwór Kmity Sobiewskiego" i „Wieńcowiny" z powodu, iż nie odpowiadały ogłoszonym warunkom konkursu. Pierwszą bowiem nadesłano z nazwiskiem autora nie opieczętowanem, druga zaś była już drukowaną.

— **Z nad Ropy**. Z dniem 1. listopada r. z. otwartą została szkoła ludowa w Ropicy. Gmina niechętna znaglona była przez c. k. starostwo gorlickie egzekucją do odbudowania tejże, do czego dziedzic Wny Płocki potrzebnego dostarczył materjału. — Odtąd gmina po dziś dzień nieprzyjaznem patrzy okiem na swą szkółkę i nauczyciela. W całej wiosce tylko kobiety sprzyjają szkole — one same sprowadziły dziatwę do zapisu — i one same pilnują posyłania dzieci na naukę. — Nauczyciel p. Chodyński, chcąc już z 3miesięcznej pracy wykazać niechętnym rodzicom korzyści z nauk odniesione, i przez to uczynić ich przychylniejszymi dla szkoły, postanowił świetnie odbyć popis publiczny, na który zaprosił był rodziców, miejscowego dziedzica, ks. kanonika, ks. delegata Rady szkoły okr. i nauczycieli szkoły gorlickiej. Teraz znowu tylko kobiety zawitały na popis, a po ich twarzy widać było pewne zadowolenie, jak dzieci ich — wprawdzie wiekiem sporsze — śmiało odpowiadały. W tym krótkim czasie bowiem przeszedł z nimi nauczyciel elementarz do strony 36 — i udzieloną dotąd naukę tak wydatnił w całości, że zwrócił uwagę przytomnych na wynik pracy tak gorliwej. — Liczne upominki w obrazkach i medalikach zostały między pilnych rozdzielone, a Wny Płocki zachęcił ich na całoroczny popis daleko piękniejszemi nagrodami, jakich dla pilnych i grzecznych dzieci szczędzić nie będzie. — Szczęść Boże usilowaniu dobrej woli indziom!

— **Wiedeń** 1. lutego. Karnawał tegoroczny przyniósł nam niespodziankę, którą jest bal polski w Wiedniu. Od tygodnia we wszystkich domach polskich robią nadzwyczajne przygotowania; a słusznie o tyle, że Polacy mają się w całej okazałości pokazać Niemcom w salonie.

Bal ten, który z początku skromne przybrać miał rozmiary, dziś z powodu, że arcyksiążę Karol Ludwik przyjął protektorat a panie najznakomitszych rodzin polskich gospodarstwo, należeć będzie do pierwszorzędnych balów. Czysty dochód przeznaczono na głodem dotkniętych mieszkańców Galicji i na pozostałe wdowy i sieroty po górnikach, którzy przy pożarze w Bochni zginęli. Komitet zamierza dochód doręczyć galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu.

Pierwszy to raz Polacy urządzają bal publiczny, podczas kiedy mieszkańcy Wiednia innych narodowości, jak Węgrzy, Czesi, Włosi, Serbowie, bardzo często i z powodzeniem urządzają wspólne zebrania, wieczory i bale.

Przed kilkoma dniami urządzili Serbowie w Blumensalu wielki koncert z tańcami na dochód wychodźców hercegowińskich, który przyniósł czystego dochodu 1500 zł. Na wieczorze był minister wojny Czarnogórców, wojewoda Pamenic, w urzędowym stroju, konsulowie państw naddunajskich i wiele znakomitości serbskich. Czyn podobny Polakom się nie uda, przyszłość pokaże. Jakkolwiek bowiem Wiedeń do 20.000 Polaków liczy, nie bardzośmy skłonni do gromadnego występowania. Pierwszy raz w listopadzie z. r. widzieliśmy na wieczorku „Ogniska" część naszej arystokracji, posłów, stan urzędniczy tak licznie w Wiedniu reprezentowany, mieszczan narodowości polskiej i uczącą się młodzież zgromadzonych, i choć kilka godzin w podniosłem zetknięciu ze sobą.

A chociaż bal trudno policzyć do odpowiednich objawów życia narodowego, to przecież upatrujemy w nim skuteczny środek, aby raz już z [illegible] część społeczeństwa polskiego we Wiedniu dzieli, [illegible] zawsze. Życzyćby tylko wypadało, aby bal jak najświetniej wypadł, a rodacy nasi, którym ma pomoc przynieść, jak największą odnieśli korzyść. Spodziewać się należy, iż dobroczynny cel jak i myśl polskiego ruszy wszystkich Polaków we Wiedniu mieszkających i że nawet ci, którzy zwykle wystrzegają się brania inicjatywy w rzeczach, około których się trochę potrudzić trzeba, jeżeli mają mieć powodzenie, tą razą obecnością na balu cel i myśl młodzieży poprą.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

Treść nr. 5. *Szkiców społecznych i literackich*: Z chwili (artykuł wstępny); Tchórzostwo dziennikarskie; Na lodzie, z przygód starego kawalera, humoreska (c. d.); Królowa balów, wiersz przez Hugona Wróblewskiego; Pan Anglik, powieść Kar. la Dickensa, tłumaczona przez Kalixta [illegible] (dokończenie); Listy o naszem wychowaniu przez A. Dygasińskiego (VI); Michelet i jego dzieła przez Eugeniusza Despois, przekład pani Lisanowskiej (c. d.); Wizerunki króla Stanisława Augusta, przyczynek do dziejów sztuki w Polsce, napisał Wincenty Łoś (dokończenie); [illegible]: Rocznica ostatniego powstania, Wniosek Kopa o zniesienie czesnego, Nauczyciele w Galicji, Skrzynka na listy, Wesele zdobywcy czyli Attyla król Hunnów, dramat Juliana z Poradowa, [illegible]. W dodatku trzeci arkusz powieści Flauberta: Córka Hamilkara. Numer ten *Szkiców* bardzo się pięknie przedstawia. Podnieść w nim musimy zwłaszcza energiczny i dzielny artykuł wstępny, napisany z powodu brzydkiego artykułu *Czasu* znanego czytelnikom naszym z odprawy jaką w *Kronice Krakowskiej* napisał w Gazecie naszej Omikron. Oburzenie, z jakiem *Szkice* przyjęły plamiący prasę perjodyczną artykuł *Czasu*, [illegible] sztandary narodowe, za jakie ginęli bohaterowie i męczennicy nasi w powstaniu, przekonywa nas, iż nie wszyscy pisarze w Krakowie zatruci zostali wyziewami trupiemi Targowiczan. *Szkice* poruszają także bardzo ważną kwestję w artykule „Tchórzostwo dziennikarskie" godności i odwagi publicystów naszych. Zatrata ideałów polskich, wyszydzanie patrjotyczne, wyradza korsarstwo literackie i prasę [illegible], która się we Lwowie w kilku brukowych organach zamanifestowała. Jako fakt pocieszający, donosimy, iż pisma te korsarskie już znikły.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z d. [illegible] lutego 1876 r.: Hektolitr pszenicy 73 kilogramów [illegible] 10 c.; jęczmienia 62·50 kilogr. 4 zł. 19 c.; owsa 40 kilogramów 3 zł. 61 c.; hreczki 62 kilogr. 4 zł. 04 c. prosa 78 kilogr. 4 zł. 71 c.; grochu 80 kilogr. 6 zł. 03 c.; soczewicy 00 kilogr. — zł. — c.; fasoli 00 kilogr. — zł. — c.; ziemniaków 00 kilogr. 2 zł. 46 c., 100 kilogr. siana 3 zł. 31 c., słomy 2 zł. 03 c. — Metr kub. drzewa twardego 5 zł. 08 c., miękkiego 3 zł. 50 c.

Miejski urząd targowy

Lwów dnia 5. lutego 1876.

Wiedeń, 3. lutego. 1876. Na dzisiejszy targ dowieziono 2864 sztuk cieląt, płacono za kilo 34 do 52 zł. 695 sztuk zabitych wieprzów, płacono od 44 do 56 zł. 184 sztuk zabitych owiec, płacono 36 do 50 zł. 394 sztuk jagniąt od 8 do 15 zł. za parę. Żywych owiec było 759 od 38 do 48 zł., dla eksportu 300 sztuk kupiono. Nierogacizny żywej 207 ciężkich bagoniów, 1124 galicyjskich lekkich, ciężkie płacono żywej wagi 44 do 52 zł., galicyjskie żywej wagi 32 do 40 zł.

Wilhelm Amirowicz.

Ogłoszenie. C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych odwołało w porozumieniu z innemi interesowanemi ministerstwami pozwolenie udzielone reskryptem z 26 maja 1873 l. 8805 na podstawie art. IX. lit. b. ces. rozp. z dnia 29. listopada 1865, Dz. p. p. nr. 127 saskiemu bankowi ubezpieczeń bydła do wykonywania interesów w Austrji. Odwołanie to nie uwłacza zobowiązaniom, które ten bank przyjął na siebie w Austrji w skutek powyższego pozwolenia, ale cofa dalsze uprawnienie do przemysłowego zajmowania się swemi interesami w Austrji.

Przywilej. Ministerstwa handlu austrjackie i węgierskie udzieliły Józefowi Hirsch-Altmanowi, właścicielowi fabryki w Drohobyczu, przywilej na poprawny aparat do destylowania wosku ziemnego zwany „Altmana aparat destylacyjny i kondensacyjny" na przeciąg jednego roku.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie twierdzą, że filia Zakładu kredytowego w niewłaściwych spekulacjach straciła 400.000 złr. (Odkryto kolosalne sprzeniewierzenie w filii jego w Pradze.) Pierwszy dyrektor zakładu zapadł od dwóch dni na tyfus, współdyrektor Hampel miał tajemnie opuścić Pragę.

Z Rzymu donoszą: Kardynał ks. Hohenlohe przybył tu i był zaraz przyjmowanym przez papieża. Hohenlohe ma nawiązać rokowania o zaniechanie dalszej walki między rządem a episkopatem pruskim.

Według telegramu tureckiego konsula z Dubrownika z d. 2. b. m., obsadził Nuchtarbasza w niedzielę bez strzału pozycje pod Policą, a powstańcy rozprószyli się na widok wojska tureckiego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 5. lutego. Komisja kolejowa Izby posłów przyjęła projekt, dotyczący kolei [illegible] na budowę jej wstawiła 800.000 złr. do budżetu na r. b.

Peszt d. 5. lutego. Według „Ellenőra" udają się ministrowie Tisza i Szell we wtorek do Wiednia. Dalsze rokowania w sprawach austro-węgierskich zaczną się w połowie bieżącego miesiąca (kiedy już Rada państwa zapewne będzie odroczoną; p. r.)

Przyjechali dnia 5. lutego 1876.

HOTEL ŻORŻA: K. Chodkiewicz z Rossji. St. Gorayski z Neterpiniec. W. hr. Bayowa z Psarów.

HOTEL LANGA: K. Watzdorf z Ołomuńca. [illegible] b z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Czarnecki z Mila[illegible]. [illegible] k. G. Jelenicki z Rossji. J. Papara z Cykowa. [illegible] z Mielca. [illegible] L. Ryłło z Warszawy. G. Louis z Wiednia. H. Dorenhardt z Wiednia.

HOTEL [illegible]: K. hr. Łoś z Kalma[illegible]. J. Byczkowski z Horodyszcza. J. Sternat z Brzeżan. F. Cebak z Rossji. St. Szczutowski ze Stanisławowa.

HOTEL PODOLSKI: St. Hanowski z Dusanowa. M. Jaroszyński z Błotnia. A. Strzelecki z Ostasia. F. Karmann ze Stryja.

[illegible]: J. Wąsowicz z Sambora. K. Tebinski z Smerykowa. Dr. L. Lityński z Koszelowa. M. br. Brückmann z Mainicza.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 5 lutego 1876.

godzina 10 minut 50 przed południem.

Akcje kred.	170.60	Anglo-austr.	89 50
Unionsbank	73 —.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	—.—.	Kolej połudn.	112 25
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	[illegible] stałe.	

Wiedeń 5. lutego 1876.

godzina 2. minut 20 po południu.

Akcje fran.-aus.	28.—.	Węgier. kred.	172.25
Anglo-austr.	89.50	Unionsbank	73.—
Kolej Kar. Lud.	193 50	Nordbahn	179 —
Kolej południo	112,50.	Kolej Alföld.	109.—
Kolej Elżbiety	164 —.	Kolej Lwowsko-Czern.	135.50
		Rudolfsbahn	123.50
Wiener-Baugos.	22 —.	Węg. Ostbahn	42.50
Bal. indemniz.	86.25.	Losy z r. 1864	134.—
Franco-H.-Bank	26.—.	Verkehrsb.	74.—
Losy tureckie	23 50.	Bodenkr. Act.	7.—
Kolej państwow.	295 25	Bankverein	67.—
Wied. Bauver.	15. —.	Losy węgier.	73.75

Marki niemieckie et. 56.15/100

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 4. lutego. Russ. Banknoten 262.80 Credit. Act. 320.50 Lombarden 197.— Galizier 85 70 Staatsbahn 522.50 Rumänier 27.20 Oesterr.-Banknoten 176.50 Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 8 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie [illegible] min. 30 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45 m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w milimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon poziom 14.
4. lutego	10 h w.	731,66	−1,2	−1,3	4,8	98	10	SE,2	10
5.	7 h r.	730,14	−1,4	−1,1	4,1	98	10	SE,2	10
5.	2 h pp.	729,86	+1,8	−0,9	4,4	84	7	SE,1	9

Opad w milim. z ostatnich 24 godz. —. .

4. lutego najwyższa temperatura + 2,0 °Cels (1,60 °Reaum.)

4. lutego najniższa temperatura — 10,0 °Cels (8,00 °Reaum.)

Przedstawienie popołudniowe.
W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 6. lutego 1876.
Początek o godz. 4. popołudniu.

GRAMATYKA
czyli
Kandydat do Rady powiatowej

Komedja w 1. akcie z francuskiego, przerobiona przez Stanisława Koźmiana.

OSOBY.

Karol Pyszalski	P. Dworski.
Zofia, jego córka	Pni Kwiecińska.
Główkiewicz, członek towarzystw uczonych i archeolog	P. Sachorowski.
Jan, służący Pyszalskiego	P. Nowicki.
Chaim, faktor z Krobna	P. Skalski.

Rzecz dzieje się w mieszkaniu Pyszalskiego.

Berek zapieczętowany

Monodram w 1. akcie ze śpiewkami A. Ładnowskiego.

Berek Kigelmann, żyd handlujący cybuchami	P. Skalski.
Inspektor policji) Pasztet kuchta) Grzela, chłop) Piotruś, chłopiec)	głosy za sceną

Scena w pustej kamienicy.

Ceny miejsc: Loża pierwszego piętra i parterowa 2 złr. — Loża drugiego piętra 1 złr. 50 ct. — Loża trzeciego piętra 1 złr. — Krzesło parterowe i wstęp na parkiet 40 ct. — Krzesło pierwszego piętra 50 ct. — Krzesło drugiego piętra 35 ct. — Krzesło trzeciego piętra 25 ct. — Miejsce numerowane na parterze 30 ct. — Wstęp na parter 20 ct. — Wstęp na trzecie piętro 15 ct. — Galerja 10 ct.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W niedzielę dnia 6 lutego 1876.

ANGOT
córka straganiarzy

Komiczna opera w 3. aktach, muzyka K. Lecocqa, przekład p. A. U.
Kapelmistrz p. Jarecki.

OSOBY.

Larivaudière	P. Dobrzański.
Pomponet, fryzjerczyk	P. Zboiński.
Ange Pitou	P. Mikulski.
Mademoiselle Lange, aktorka	Pna Wajcówna.
Klaretta Angot, kwieciarka	Pni Micińska
Trenitz, modniś (Incroyable)	P. Jasieński.
Louchard, ajent policyjny	P. Koncewicz.
[illegible]	Pna Świętosławska.
Mlle Cydalise	Pna Muszyńska.
[illegible]	Pni Skalska.
[illegible]	Pna Wachsówna.
Mlle Besnier	Pna Nawratil.
Mlle Rayaand	Pna Heber.
Mlle Bellerose	Pna Kirchner.
Cadet)	P. Dworski.
Butenx) straganiarze	P. Dębicki.
Guillaumen)	P. Galasiewicz.
Amaranthe)	Pna Szirer.
Javotte) straganiarki	Pna Wiśniewska.
Therese)	Pna Przemyska.
Babetta, służąca Klaretty	Pna Zion.
Gilbert, kamerdyner panny Lange	P. Nowicki.
Herzylia, służąca panny Lange	Pna Gajewska.
Oficer huzarów rzeczypospolitej	P. Wojnowski.
Stary jegomość	P. Zieliński.
Oberżysta	P. Skalski.

Straganiarze, straganiarki, huzary, grenadiery, [illegible], panowie, damy, lud. — Rzecz dzieje się w Paryżu podczas rządów dyrektorjatu w r. 1797.

Początek o godzinie 7-mej.

Lwow. z Izby handlowej dnia 5. lutego.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	193 —	195 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	134 50	136 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	234 —	236 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 30	86 10
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 25	80 25
„ „ „ 5 pr. okres.	85 30	86 10
Banku hip. gal. 6 pr.	90 60	91 40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	98 —	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 25	92 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 10	86 90
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 32
Dukat cesarski	5 30	5 40
Napoleondor	9 14	9 21
Pół imperjał rosyjski	9 23	9 37
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 51
Pruskie bilety kasowe	1 69½	1 71
Srebro	103 —	105 —
Wiedeń, d. 3. lutego. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68 70	68 80
„ „ w sreb. 5 „	73 75	73 85
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	239 —	241 —
1839 ⅕ losu „	234 —	235 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	— —	— —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 10	111 40
1860 „ 100 „ „ „	117 50	118 —
1864 „ 100 „ „ „	132 50	133 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	132 50	133 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 75
Bukowińskie	86 25	86 75
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	98 75	99 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	74 75	75 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	90 10	90 30
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	189 —	189 2
Zakł. kr. węg. 200 zł.	175 75	176 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	680 —	69? —
Franco-austr. po 100 zł.	28 75	29 —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	234 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	879 —	881 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	73 —	73 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	74 75	75 25
Wied. bankver. po 100 zł.	69 50	70 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	35 —	36 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	112 —	112 50
Dniestrzańskiej	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	163 25	163 75
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1790 —	1800 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	144 —	144 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	195 —	196 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	135 50	136
Mor. Szl. (cent.) po 200	38 —	40 —
Aust. płd. zach. po 200 zł. sr.	140 —	140 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	123 75	124 25
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	296 —	296 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	113 25	114 75
Tramway wied. po 200 zł.	— —	— —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	109 50	110 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	109 50	110 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	7 —	7 25
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	101 25	101 75
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	90 —	90 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	85 50	86 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 —	91 25
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	91	91 25
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	100 —	101 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	96 80	96 95
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	71 5	72 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	69 25	69 50
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	93 —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	22 —	22 50
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 —	— —
„ em. 1862 5 pr.	91 —	91 40
„ em. 1870 5 pr.	— —	— —
„ em. 1872 5 pr.	90 50	91 —
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	89 50	99 —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	— —
„ „ 5 pr. sr.	103 25	101 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	99 —	99 50
„ II. em. 5 pr.	97 05	97 75
„ III. em. 1871 300	95 10	95 40
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 —	80 40
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	82 40	82 75
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 25	74 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 30	72 70
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	82 75	83 25
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	81 —	81 20
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	68 75	69 25
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	161 75	162 —
Klary po 40 zł. m. k.	28 25	28 75
Keglevich po 10 zł. m. k.	14 50	15 50
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 25
Palffy po 40 „ „	29 25	29 75
Rudolfa po 10 „ „	13 60	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	39 —	39 50
St. Genois po 40 „ „	32 50	31 50
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19 50	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 75	24 50
Windiszgrätz po 20 zł. „	23 25	23 75
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	— —	— —
Frankfurt 100 mark	56 —	56 50
Hamburg 100 mark. mark	56 —	56 25
Londyn 10 ft. sterl.	114 40	114 70
Paryż 100 frank.	45 55	45 65

Fabryka maszyn
i narzędzi rolniczych,
odlewalnia żelaza i metalów
Spółki właścicieli ziemskich
Lwów, ulica Balonowa nr. 1.

Przy nadchodzącej porze wiosennej polecamy Szanownym PP. gospodarzom nasze magazyny bogato zaopatrzone w wszelkie maszyny i narzędzia gospodarcze, szczególniej:
Pługi Saka uniwersalne Royal — Cichockiego w kilkunastu gatunkach — Horskiego **ruchadła** z pogłębiaczami — Mogilańskie **ruchadła** czeskie.
Ogrzewacze amerykańskie całe żelazne.
Znaczniki, plewniki i okopywacze Dornwalda.
Siewniki rzędowe Wiktorya Drill, Robillarda itd.
Siewniki szerokorzutne Robillarda i Ekerta.
Młocarnie, Wialnie, Młynki, Sieczkarnie krajowe do buraków i kartofli.
Zamawiającym w naszej fabryce robimy wszelkie możliwe ułatwienia, przy wypłacie udzielamy 2-letni kredyt ratami.
Cenniki rozsełamy franko. 1470 1 6

Łączyński Bal i Spolka.

Najtaniej
Swiece „Milli"
1 99 **stearynowe** 1 6
kościelne i pogrzebowe
sprzedaje handel
Fryder. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.
Ułamki i niedogarki świec stearyu. mieniamy na całe świece!

Ordery
kotylionowe
najtaniej,
w największym wyborze i najładniejsze
tuzin od **20 ct.**
w handlu
St. Waydowicza
we Lwowie, ul. Halicka.
1366 6—8

Piwiarnia Teńczyńska
Plac Bernardyński Nr. 13.

Z dniem dzisiejszym zaprowadzoną została *w piwiarni Teńczyńskiej* **nowa kuchnia.** Dobry kuchmistrz, doborowe niedrogie i zdrowe potrawy, niemniej szybka usługa poleca się Szan. Publiczności. 1474 2—3

FEYTONA
czyli amerykański olejek z kwiatu, najpewniejszy środek przeciw bolom zębów; skutek w okamgnieniu! Prawdziwy do nabycia: we Lwowie w apt. **Jakóba Beisera.** 1203 3—6

ZUPEŁNIE SWIEŻY TRANSPORT! ze zbioru 1875
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY
w smaku wyśmienitej, miłej woni i pięknie naciągającej, poleca handel
KAROLA BAŁŁABANA
i zaręcza, że jedna szczególna próba wystarczy, by szanowną publiczność przekonać, że ani składy brodzkie lub wiedeńskie lepiej co do jakości i ceny usłużyć nie mogą.
1221 10—12

CHIŃSKO-ROSYJSKA HERBATA na wagę wiedeńską!

Congo cesarski	Melange familijny	Melange de Moskau	Melange Imperial	Proszek
funt w wied. **2** zł.	funt w. wied. **3** zł.	funt w. wied. **4** zł.	biało lub żółtokwiatowa funt w. wied **5** zł.	wysiewki herbaciane funt w. wied. zł. **1.20**

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być w środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Nowy skład mebli,
Materji na meble, luster, pająków, chodników, wózeczków dziecinnych itp.

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju **meble obite i nieobite, garnitury** do jadalni i sypialni, **biora, meble żelazne i meble z drzewa giętego.**
Mając prawie dwudziestoletnią praktykę w handlu meblowym i pobierając zapasy nasze z najlepszych źródeł produkcji, możemy zapewnić, że po rzeczywiście wyjątkowo niskich cenach sprzedawać będziemy.
W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i takowe jak najskrupulatniej załatwiamy. Na żądanie przesyłamy próbki materji i dajemy wszelkie objaśnienia względem cen, fasonu, pakowania lub transportu.
Polecamy więc skład nasz łaskawym względom P. T. Publiczności i zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem

Rudolf Schön i Edward Scholz
we LWOWIE, 1480 1—4
w hotelu Langa przy placu Marjackim (w oficynach na prawo.)

J. DĄBROWSKI
jubiler i złotnik
we Lwowie ulica Halicka Nr 17. (dawniej W. Penter)
poleca swój skład wyrobów
ZŁOTNICZO-JUBILERSKICH
oraz przyjmuje wszelkie roboty tak nowe jak i naprawy.
Szczególnie zwraca uwagę na **szpilki i pierścionki bukietowe,** jakoteż **obrączki ślubne** po cenach jak najtańszych. 1224 5—?
Oraz **KUPUJE srebro, złoto, brylanty, perły i inne szlachetne kamienie** po cenach najwyższych.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej.
WYMIANY złotne ze srebra staroświeckie i złota. — *Wszystkie rzeczy srebrne i złote są urzędownie cechowane.*

Medal za postęp. Wiedeń 1873.

MEDAL NAGRODY Londyn 1862. — **W. Spindler** — MEDAL NAGRODY Paryż 1864.
w Berlinie Wallstrasse 11—13.
Farbiarnia, drukarnia i zakład do czyszczenia
sukien damskich i mężkich,
poleca się do wszystkich robót tego rodzaju,
opłatę cła przyjmuje na siebie. 1087 4—8
We LWOWIE przyjmuje zamówienia **J. Kühmayer** plac Marjacki Nr. 361.

Molla proszki seidlickie.
Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze,* dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.
Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 1193 6 ?

Wódka francuska i sól.
Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.
W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.
Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.
Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofulach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne,* również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*
Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, K. Schubuth, F. W. Królikowski, w *Białej* Reichart, apt., Keler, apt.; w *Brodach* Ed. Liszka ap., M. Kulak, apt., B. Witosławski, aptekarz, E. Grünnspann; w *Czerniowcach* J. Brzozowski, ap., Ig. Schnirch; *Dobromilu* A. Gretowski, ap; *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt.; w *Glinianach* Helm, apt.; w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Jarosławiu* Józ. Rohm ap.; w *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap., Józef Jahn, M. Jawornicki; w *Limanowie* Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wd. i W. Filipek apt.; w *Nowym Targu* C. Laur; w *Przemyślu* Gaidetschka, E. Machalski, w *Rzeszowie* J. Schaitter i sp., w *Sołotwinie* Józ. Hoholy, ap., w Stanisławowie A. Amirowicz, ap. w *Stryju* Jan Sielecki, apt., w *Tarnopolu* A. Morawetz, F. Jamrogiewicz ap, w *Tarnowie* W. T. A. Wielogorski, P. Mülpner & Comp., w *Wadowicach* F. Foltin Ig. Brosing, w *Zbarażu* N. Süssermann.
A. Moll, k. k. Hoflieferant Wien, Tuchlauben Nr. 9

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 1017 4—8
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, w składzie K. Mikolascha we Lwowie.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D. Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung **die geschwächte Manneskraft** (Impotenz) sowie alle **geheime u. Hautkrankheiten.**
Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird auch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt. Ebendaselbst ist zu haben das Werk (5. Auflage:) **Die geschwächte Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung von **Dr. Bisenz.** Preis 2 fl. ö. W.

Towarz. kredytowe miejskie
we Lwowie,
udziela członkom swym **pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,**
wydaje
6% Listy dłużne
które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 150 0) sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego przyjmuje
Wkładki oszczędności
w swych biurach od **jednego zł.** *począwszy na książeczki i* **marki** *wkładkowe*
procentując je po **6%** za 14dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ **7%** „ 30 „ „
„ „ „ **8%** „ 60 „ „
Biuro Towarzystwa we Lwowie, *ulica Wałowa l. 2.*
1211 6—? **Dyrekcja.**

Magazyn Schayerów
we Lwowie 1440 3—?
poleca na **KARNAWAŁ**
swój specjalny skład
BIELIZNY
dla dam i mężczyzn własnego wyrobu
oraz **główny skład fabryczny**
FIRANEK
w cenie od zł. 3.50, 4.50, 5.40, 6, 7 i wyżej.

Bezsprzecznie najtańsze i najlepsze
Nici cewkowe
jakie dotąd wyrabiano są wyrobu
Ors & Macnaught w Glasgowie
Czarne równe i białe 200 łok. per Gros 7 zł. 25 ct.
6 drutowe równe i białe 200 łokci per Gros 9 zł.
6 drutowe równe i białe 300 Yards przy odbiorze z ułożeniem or. pr. Gros zł. 13.50.
Skład u Kanna & Singer
we WIEDNIU, I. Gonzagagasse Nr. 1.
gdzie nabyć można najtaniej także wszelkie gatunki **wstążek jedwabnych i aksamitnych, towarów szmuklerskich i krótkich, jedwab** do szycia, **wełnę, nici, zefir, odznaki** i węgierskie towary **sznurkowe** jakoteż **potrzeby krawieckie i szewskie.** Zlecenia załatwiają się rychło a odprzedającym opuszcza się stosowny rabat. 1098 10—10

Główny skład
TRUMIEN
metalowych
w handlu
A. Faliszewskiego
w Przemyślu
przy ulicy Franciszkańskiej
po cenach fabrycznych.
1312 2—6

Likier wytrzeźwiający.

Ważne
dla pp. restauratorów, cukierników, kawiarzy, handlów win, delikatesów i likierów!
Sobering Liquor
James'a Blakson'a w Londynie,
uznany przez Jury na tegorocznej wystawie w Peszcie **jako wyborny i w skutkach niezawodny,** posiada tę własność, że zastępując **najzdrowszą i najlepszą czystą wódkę,** która użyta przed jedzeniem **wznieca apetyt i wzmacnia żołądek,** po użyciu napojów wyskokowych **wytrzeźwia i usuwa ociężałość głowy.**
Skład wyłączny utrzymuje we LWOWIE **F. W. KRÓLIKOWSKI.** Cena butelki 2 zł. 1382 8—8
Odsprzedający otrzymują stosowny rabat.

Sobering Liquor. — *Sobering Liquor.*

Likier wytrzeźwiający.

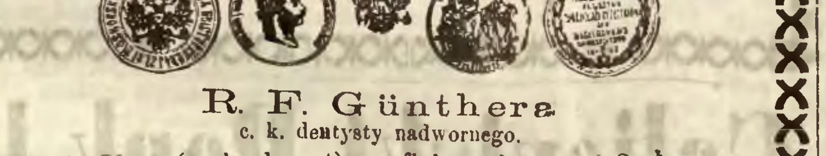


Naftowe kuchnie, Miara litrowa, Petroleum Rouchand, Latarnia górnicza.
Specjalność dla oświetlenia i gospodarstwa domowego.
Lampy naftowe *z patentowanemi brenerami płaskiemi i okrągłemi, bezpieczne od ognia* **latarnie gospodarskie, aparaty** *do gotowania opalanb naftą, z lanemi brenerami bezpiecznemi,* **miary litrowe** *z drzewa, blachy lu. iyny,* **ciężarki kilo** *z mosiądzu i żelaza,* **przedmioty gospodarskie** c **sprzęty kuchenne, naczynie** *dla gospodarstwa mlecznego itp.*
E. Jülke, NEUBAUGASSE Nr. 1. **we Wiedniu.**
Ilustrowane cenniki bezpłatnie franco. 1 00 2—12

Browar piwny parowy
w Słotwinie (stacja kolei).

Nowo według najlepszej konstrukcji jako parowy urządzony i powiększony wyrabia piwo na sposób Pilzneński. Przez wybudowanie wielkich nowych piwnic i lodowni powiększyliśmy znacznie roczną produkcją, a mając wielkie zapasy, zaręczyć możemy, iż piwo tylko dobrze wystałe a szczególniej w jesieni tylko stare marcowe piwo wydawać będziemy.
Ceny stawiamy możebnie najniższe a to: za beczkę 60 litrów mającą 6 zł. w. a., za pół hektolitra 5 zł. na miejscu. Zastaw na próżną beczkę 3 zł.
Zamówienia należy adresować: „Do zarządu browaru w Słotwinie" (poczta i stacja kolei). 1485 1—24
Główny skład dla Lwowa i okolicy utrzymuje p. Szymon Fedorowicz, restaurator ulica Kamińskiego, i sprzedaje wiadro 60 litrów mające po 9 zł. w. a. na miejscu we Lwowie.

C. k. patentowany
Srodek do czyszczenia zębów,
zawierający w sobie kwas salcylowy przyrządzony przez



R. F. Günthera
c. k. dentysty nadwornego.
Aristodine (woda do ust) we flakonach po 1 i 2 zł.
Aristin (pasta do zębów) w słoikach po 1 zł.
Pod gwarancją skutkuje przeciw cuchnięcin ust, przeciw bolom zębów, pruchnięciu zębów i zepsutym dziąsłom. 1137 1—12
Główny skład sprzedaży pojedyńczej i hurtownej u
G. STEINMETZ, Parfümeur, w Wiedniu Bauernmarkt 1.
i we wszystkich znaczniejszych aptekach i składach perfum.

C. k. uprzyw. gal.
Akcyjny Bank Hipoteczny.

Ósme zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZOW
c. k. uprz galic. akcyjnego Banku hipotecznego
odbędzie się
w piątek dnia 31. marca o 1876 o godzinie 10. przed południem
w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmiot rozpraw:
1. Sprawozdanie z obrotów banku za rok 1875.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1875.
4. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej i wybór uzupełniający jednego członka Rady nadzorczej (§. 43. statutów).
5. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcyonarjusze, którzy mają zamiar wziąść udział w tem Walnem Zromadzeniu, zechcą w myśl §. 63. stat. złożyć akcje swoje najdalej do dnia 3. marca r. b. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub Filiach zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcyonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w sekretarjacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. akcyonarjuszom na żądanie po jednym egzemplarzu wydane będą.

Lwów dnia 1. lutego 1876.

Rada zawiadowcza.

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci akcyonarjusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcje (kwity tymczasowe) wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. Na złożone akcje (kwity tymczasowe) wydane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie.

§. 65. Każdy akcyonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcji złożył. Żaden jednak z akcyonarjuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcyonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może. 1479 1—1

§. 66. Prawo głosowania na Walnem zgromadzeniu może wykonywać akcyonarjusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonarjusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonarjuszami.

(Przedruk nie będzie opłaconym.)

TOWARZYSTWO
Galicyjskiej kasy zaliczkowej
21. Ulica Halicka,
przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od **jednego zł.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je
po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „
po 8% z 30- „ „ 1200 5—?
Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Dr. Tüske **Elixir hemoroidalny.**
Ten w swych skutkach dotąd nie prześcigniony środek, używa się najniezawodniej w wszystkich przypadłościach hemoroidalnych, przeciw zaflegmieniu i chronicznym katarom żołądka, brakowi apetytu i uciążliwemu trawieniu, przeciw tyciu, pochodzącemu ze złego trawienia, obrzęknieniu wątroby, śledziony, bladaczce itp. Flakon wraz z przepisem użycia kosztuje 1 zł. 70 ct. Główny skład wysyłkowy znajduje się u J. E. Pechera, aptekarza w Temeszwarze. 1492 1—6
We Lwowie do nabycia w apt. **Z. Ruckera,** w Wiedniu u J. Weissa, w Krakowie u A. Alexandrowicza, w Pradze u J. Fürsta, w Stanisławowie u F. Schnircha.
U powyższych firm jest także do nabycia **sławna**
Woda do mycia dr. Dromsteina
Ten środek piękności (kosmetyczna woda do mycia) utrzymuje płeć mieniąco białą, gładką i delikatną aż do późnego wieku, oczyszcza natychmiast twarz z wszelkich *plam, piegów, pryszczów, węgrów* itp.
Cena flaszki 2 zł. 50 c.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875
wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 " " **30** " "
6½% " " **90** " "

zaś wszystkie w obiegu będące **7% asygnaty kasowe** oprocentowują się po **7%** tylko do dnia **1. czerwca 1875**, a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1875. 1183 4—?

Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej", J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.